

7712

Bibl. Jag.

II

[1881]

1

Wspomnienie

Wspomnienie

I.

Wspomnienie o "Wspomnieniach"
Wspomnienie
(Człowiek)

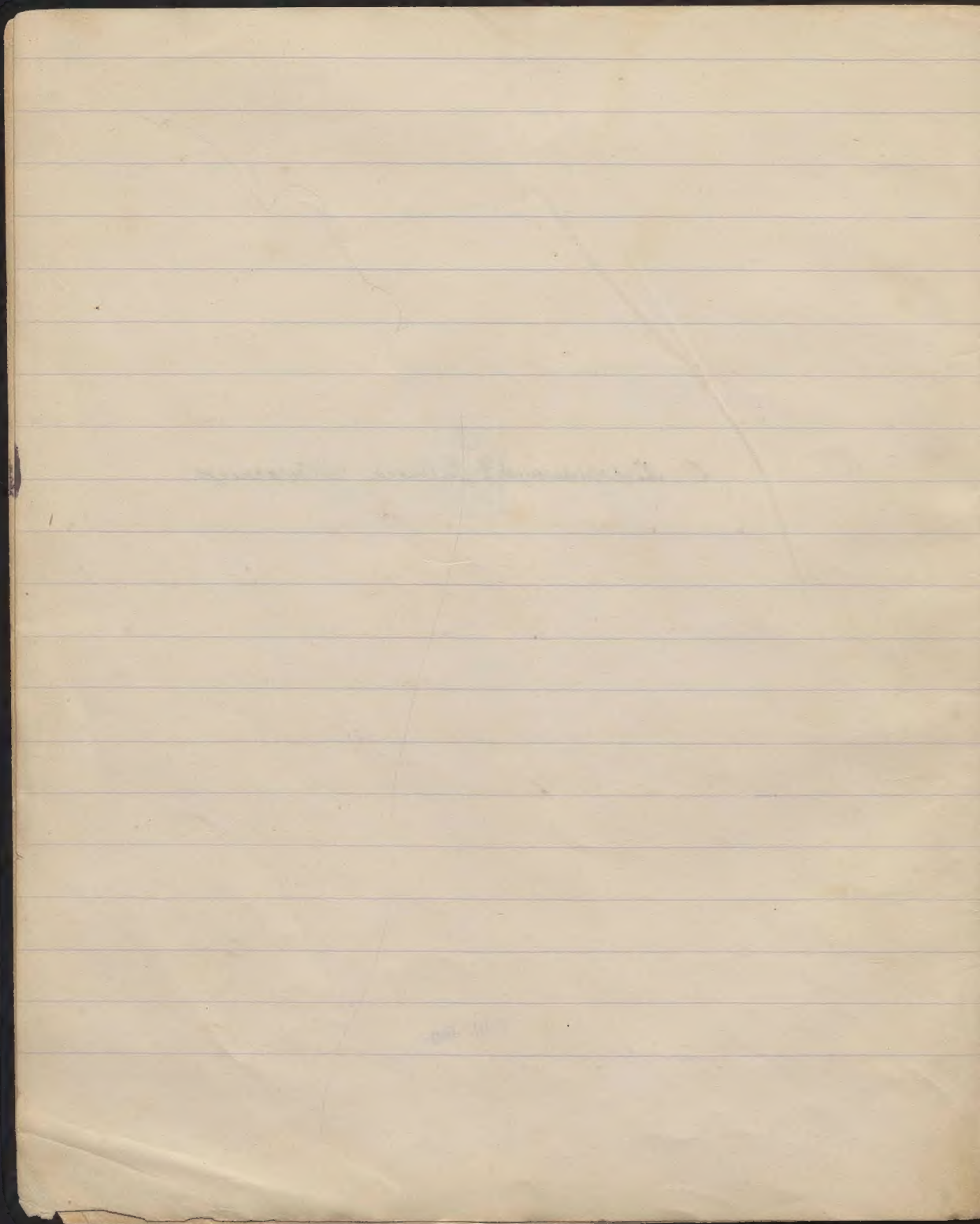
Do zachowania
prywatnej kasy

Trb 250/52

+1



O „Niepoprawnych” Juliusza Słowackiego.



I.

Epocha, na którą, według prof. Małeckiego, przypada powstanie „Niepoprawnych” była dla Słowackiego stosunkowo szczęśliwa i cicha. Z nieporozumień i osobistych zajęć wśród emigracji wyrwał on zwyczajowo, wycieczki „Tygodnika poznańskiego” przeciw jego dzielnym przyglądał artykuł L. Krasńskiego, w którym stawia nowego poety obok Mickiewicza na najwyższym szczeblu doskonałości i talentu. Niema materialnych dowodów na to, że w tej spokojnej epoce, w roku 1841, powstała „Niepoprawni”; przemawia jednak za tą datą okoliczność, że akcyi, która się w kole prywatnych osób odbyła, akcyi ściśle nie związanej z żadnym historycznym wypadkiem i kiedykolwiek, byle po 1830 r. odbyć się mogącej, naznacza po prostu rok 1841.

~~Albion~~ Ca więcej rok ten jest nawet zbyt odda-
lony od listopadowego powstania, gdybyśmy do pewnej
rachunek wprowadzić mieli wypadki nie w Polsce,
że Jan i Dyma

~~Owszem, gdyby nie ochota przeniesienia urojenia ^{co Dyma} historyi
do chwili obecnej, byłby~~

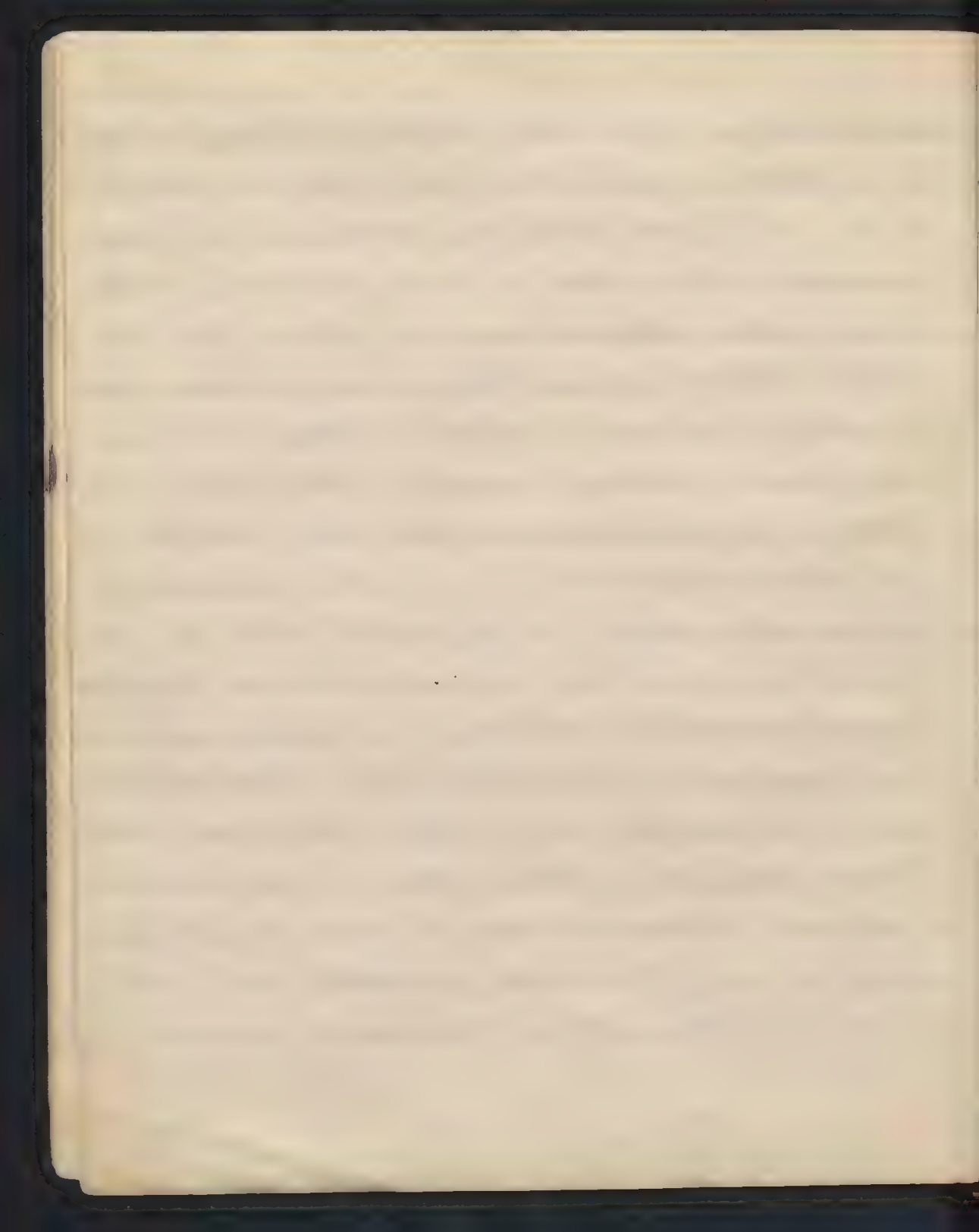
Rok ten nie jest nawet zbyt dobrze obrany, zanadto
już ^{rody} od 1830 r. upłynęło w Sycylii. Jeden z bohaterów
dramatu, żołnierz z pod Ostrołki, i Grochowa, poznaje
na Sybirze, oczywiście zaraz po powstaniu* dziewczynę,
z którą wiąże go miłość i zamieniony pierścień. W ~~tem~~
dramacie wytepują oboje jako młodzi języczne zupełnie
ludzie, kochający się pierwotnie, ^{młodzieńcze} ~~akceptując~~ miłość...
A jednak ^{określenie} ~~dziesięć~~ lat upłynęło od ~~tego~~ chwili ich
poznania się na Sybirze, gdzie on już był jeńcem,
dorosłym, ~~akadem~~ ^{zre-} zupełnie mężczyzną. Szczególnie ^{wie-} (miał

* Por. słowa Majora: „Pani nie poznana” i „Jan, jak
uroda” etc

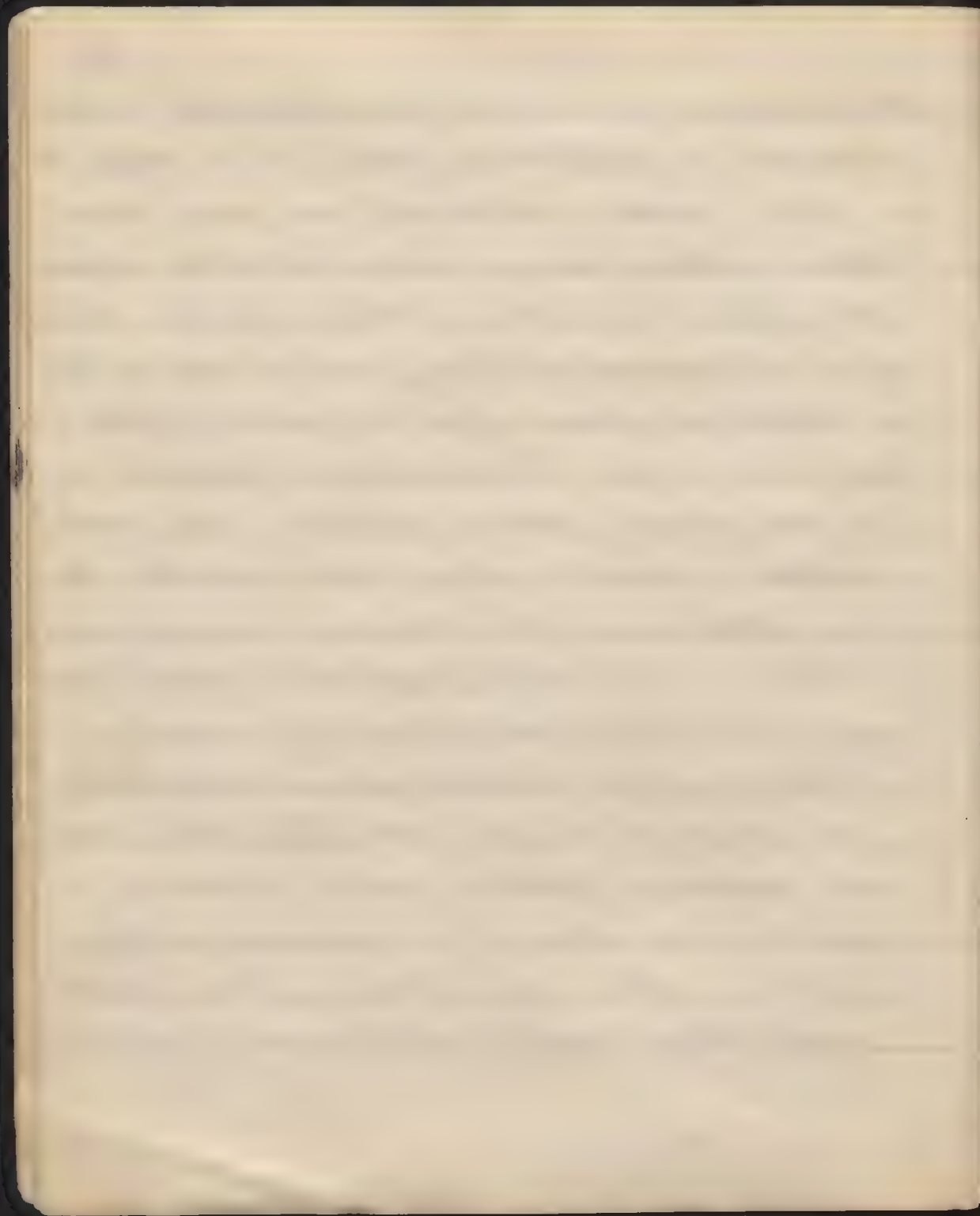
mieć poeta powody, aby rok 1841 akcy naznaczyć
^{był to} oczywiście rok ~~powstania~~ ~~tworzenia~~ „Niepoprawnych”

a więc pewno ten, w którym sztukę pisał. ^uNadto,
dzieło tego rodzaju musiało powstać w epoce
wolnej myśli i spokoju. — Stoi ono zupełnie od-
dzielnie od wszystkich utworów Stomackiego;
w żadnym innym nie patrzy on na świat z
taką rezygnacją i pogodą i tak się nie bawi
barwnym i zmiennym widokiem ludzkich namiętności
i kolei. Pisze bez żadnego zbyt silnego z zewnątrz
popędu, piórem jego nie włada chęć brylancja
w oczu przeciwnikom, ani mu nie gra w uszu
nuda, gdzieś słyszana, choćby ~~mu~~, jak tylnokroś, u-
ważał za własną. Tworzy sobie świat pełen ideału
i śmieszności zarazem, jakby chciał odwrócić świat
rzekywiasty, i przeplata w nim, jak w rzeki-
wistości, ~~summa~~ ~~summa~~ try śmiechem i szla-
chetnością — upadkiem. Tworzy widocznie dla siebie,
nie walcząc z ^{niską} ~~summa~~ słaną; nie wiele pewno
wagi do poematu przywiązuje, bo ani przed
napisaniem ani potem nie wspomina w listach
o swej pracy. Dla niego, który „w okładek drzwi

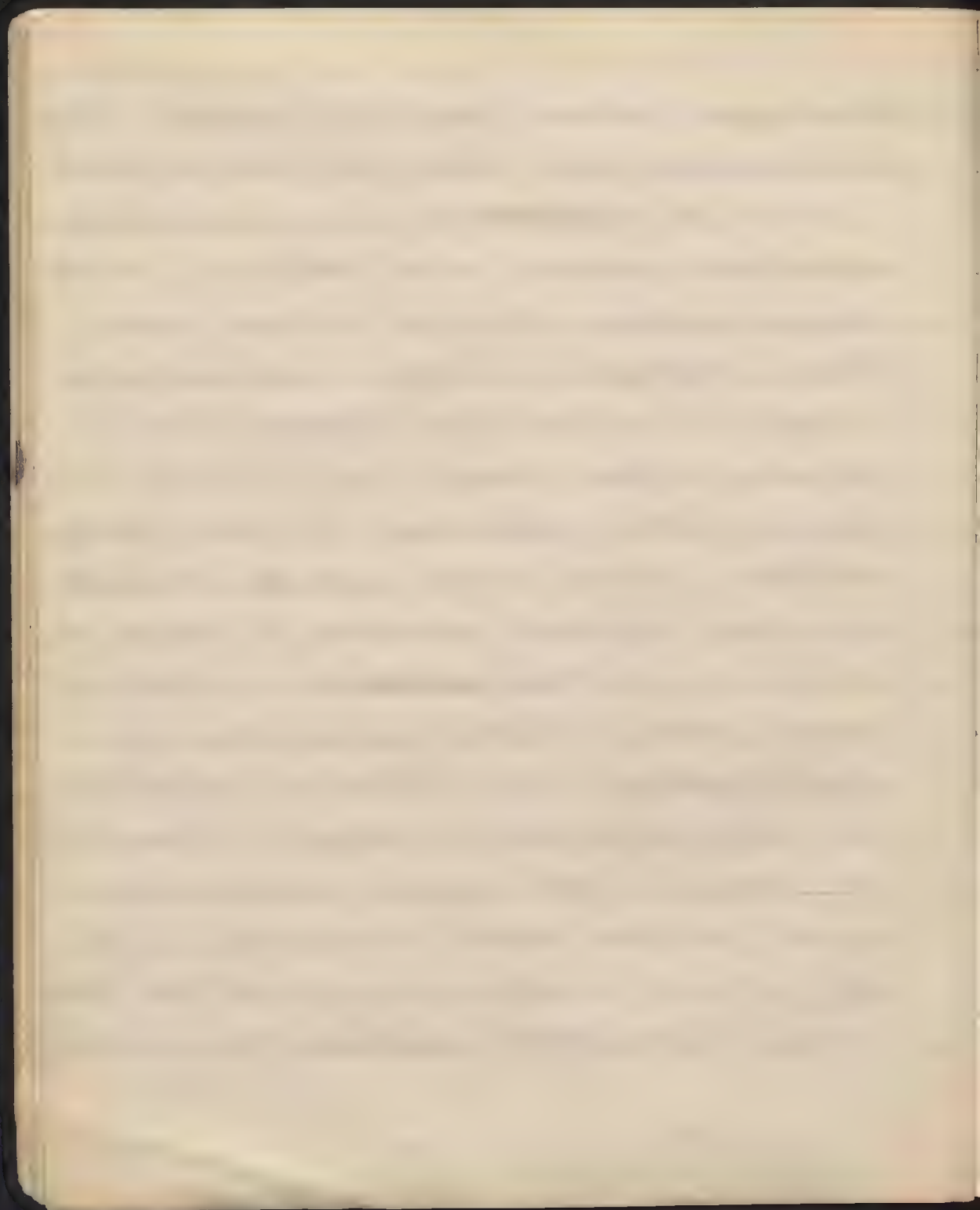
układał dramę" było może rozkoszą autorską uchwycić i okazać w całym bólu losy kilku żeńców na Sybir, było może trudną pracą chociaż jedną z tych smutnych historii, które o swoich członkach każda niemal polska opowiada rodzina, jedną z tych tradycji, ktorými się żyją długie nocne redakcyjne rozmowy, przedstawiać ze łzami i chociaż tę jedną w tym świecie ideału zakończyć wzajemnie. Myśl była tak piękna, że się oprzeć nie było można pokusie, może tak nieprawdopodobna, aby się losy Sybiraków zakończyły radością, że się nawet poeta nie wilit o zupełne porzucenie i usprawnienie wypadków, przyśpieszających bieg akcji i wielką jej energię zdał na kaprysy przypadku. Nie trudno odgadnąć jaki ślad powstał utwór. Wobec delikatnej zdolności cieniowania, wobec przenikliwości, z jaką Stommański odsłaniał najkrytejsze drgnięcia serca, najsubtelniejsze położenia, wobec piękności przewodniej myśli, istniejącej banki mydlanej, wobec wreszcie przepiękniego



patryotyzmem serca poety powstało dzieło wielkiej
 podniosłości i wyjątkowego uroku. Ale z drugiej stro-
 ny wady poematu nie pozwoliła mu nigdy zejść
 bardzo wysokiego między polskimi dramataми stano-
 wiska. Pisany bez ogólnego prostego planu, nie stosują-
 cy się do wymagań poetycznej formy, z którą go odta-
 no, będzie on plamami srebrnymi przyciemnionymi pogodnie i
 bogate srebrne blaski. Dla mnie są „Niepoprawni” jak
 sen jaki cudowny, gdzie się niemożliwe staje prawdo-
 podobnem i marzeniem rzeczywistością; wypadki i lu-
 dzie przesuwają się tu i płaczą, a my wierzymy
 zupełnie w to, co widzimy: tak nas to widzenie zachwy-
 ca. Zwiły potem pod różnemi, sen okazuje się
 niekiedy a jednak pozostaje po nim jakiś cieploty,
 jakaś wewnętrzna otucha, które długo nam jeszcze
 nie pozwalają rozróżnić, czyśmy to widzieli we
 śnie czy na jawie. W tem porównaniu byłoby
 wyrażone zalety i wady poematu: zaletę jego sta-
 nowią głęboka poezja, uczucie, znakomite cieniowanie



i zdumiewająca prawda w szczegółach, w ustępach, w pojedynczych rysach; wadą utworu jest brak tej prawdy i prostoty w przeprowadzeniu całości, posługiwanie się w dalszych zwrotkach aktach zwyczajnymi i nienaturalnymi środkami. Bo wielka zachodzi między dwoma pierwszymi a trzema następnymi aktami różnica. To ostatnie pisał widocznie poeta bez pierwotnej inności, zapatu i siły. Da się to zresztą łatwo wytłómaczyć. W dwóch pierwszych odstępach zajmuje autora ekspozycja: przedstawienie losu sybirskich wygnańców, z których jeden wrócił już do kraju ~~na zawsze~~, a drugi - cudem prawie - znaleźli się na jedną noc śród podolskiej ziemi. Obraz ich niedoli był dla poety wdzięcznym przedmiotem a Słowacki, który to pewno pisał dla siebie, z potrzeby, mógł tutaj wyłożyć "wszystkie skarby duszy swojej". Potem, gdy przyszło rozwiązać rzecz zespólnie, trójdzie, wzrosły i one pewno zniechęciły poetę: uciekł się



do teatralnych środków. Zwracać szczególną uwagę na
 niedostatki utworu byłoby raczej zbyt czułą : zanadto
 są widoczne. Aby ~~nie~~^{wrok} ~~nie~~ dzieła całkowicie ocenić
~~nie~~^{trzeba} im wybaczyć, zapomnieć, ~~o~~ aktach i scenach
 i dać całą wiarę historii, która się zaczyna wśród
 sybirskich śniegów a kończy hrabiostwem postrzeżeniem
 i szczęściem dla wygnańców.

Piękności jej, dramatyczne sceny „Niepoprawnych”
 zapewniają temu utworowi ^{zawsze} miękkie wśród sztuk patry-
 stycznej treści ; posiada on i wiele stron komicznych.
 Materiałnie zajmują one nawet większą jego
 część. Ustęp nacechowany wyższym, wykwiśniętym
 dowcipem, pełne satyrycznej nerwy zbliżają set-
 kę poniekąd do najwyższych wzrytów francuskiej
 nowszej Komedyi. Gdy raz pytano Wiktora Sardou,
 jaka jest między dawną a nową komedią różnica, miał
 odpowiedź : „ Wyobraź sobie, że moja pracownia
 jest idealnym światem, w którym się obracam, z
 którego wychodzą komiczne postaci. Gdyby to było



komnata Moliere lub Kornela, znalazłby tu pan wszystko w porządku i książki te stałyby rządem w szafie. Ja panu pokazuję mój pokój w tym nieładzie, jaki tu zwykła panuje." Otóż komizm Głowackiego w „Niepoprawnych" jest w tym drugim rodzaju. Nie pobudza on swemi postaciami do głósnej wesołości, ale śmiechy widza do głębi. rysuje je jak figurki w czarnoksiężskiej latarni a tak ~~nie~~ je oświeca, tak się na nie ironicznie patrzy, że je nawiąskoi' przejrzeć można i nikt się na ich mniemanej wielkości nie oszuka. Nie tworzy śmiesznych i tylko śmiesznych typów, ale ludzi, których małoduszność drwicie odbija od piór, w które się stroją. Jestto komedia komedyantów w życiu.

Ale nie tylko dla humoru, z którym ~~ich~~ ich autor przedstawia, mają jego komiczni bohaterowie tę wysoką wagę. Dwie główne postacie tej hero-komedji mają być ciekawymi dla historyka literatury portre-



tami autora „Trydiona” i tej, którą on nazywał swą „Beatrice”. Dziwna to wprawdzie, aby Flórecki w chwili, gdy przeciw drobiazgowym zarzutom turek-
 kowej krytyki wystąpił stanowczo najlepszy jego przyjaciel, dziwna, aby on w tej chwili robił sen Don-Kiszota; ale to nie dowód. Gdyby szczegóły biograficzne i korespondencyjne tego przyjaciela były dokładnie znane, gdyby listy Flóreckiego wyjaśniały jego zamiary, można by, nie bez zajęcia, śledzić pierwowzór z tych fragmentów w jego stosunku do „Beatrice” i szukać jego rysów w postaci Don Kiszota a tem samym badać rodzaj twórczości drugiego. Jestto jednak kompletnem niepowodzeniem a strata nie wydaje mi się tak wielką. — Podobieństwo nie jest bynajmniej tak widoczne: dokładnie z pierwowzorem nie obznajomionym nie wpadnie bynajmniej w oczy a choć go kto nie dostrzeże, to sztuka nie będzie dla niego ani mniej zrozum-



miałą ani mniej piękną. Do komedyj Aristofanesa¹¹ ję-
dzis uczeni komentarze, bez których nie miałyby już
one ani cienia^{tęj} wartości, którą im przyznawał lud
Atenski~~nio~~, poznając szych przywódców na scenie;
jeżeli „Niepoprawni” przejdą do późnych pokoleń,
to po kilku wiekach — nie mówię już o dwóch ty-
siącach lat, które przeszły nad mogiłką Aristofanesa —
czy kto będzie wiedział, kto się ukrywa pod imie-
nami Fantazego i Idalii, czy nie, dzieło zarówno
dobre oceni. Zauważę tylko mimochodem, że
się w tych postaciach rysy charakteru, które w
to podobieństwo wątpić każą. Tak np. szlachet-
ność, szczerość, podniosłość duszy, patriotyzm,
wszystkie te cnoty są po stronie kobiety. Hre-
krywistości ~~były natomiast niewymagane wyrażone w~~
~~w nich natomiast musiała się rzeź na odwrót.~~
Postacie są zbyt zaokrąglone i skończone
w sobie; ~~stwierdzić~~ karykaturalna przesada ich
kontrafktów nie każe. Głowacki o wyrazimem prze-
drzekaniu nie myślał; mógł osobistości kopio-

The first part of the book is devoted to a general
description of the country and its inhabitants.
The second part contains a detailed account of the
history of the country from the earliest times
to the present day. The third part is a
description of the natural history of the country,
including the flora and fauna. The fourth part
contains a description of the customs and
manners of the people. The fifth part is a
description of the government and the laws of the
country. The sixth part is a description of the
economy and the commerce of the country. The
seventh part is a description of the education and
the sciences of the country. The eighth part is a
description of the arts and the literature of the
country. The ninth part is a description of the
religion and the philosophy of the country. The
tenth part is a description of the military and
the naval forces of the country. The eleventh part
is a description of the public works and the
infrastructure of the country. The twelfth part is a
description of the social and the political conditions
of the country. The thirteenth part is a description
of the future of the country. The fourteenth part is
a description of the conclusion of the book.

12
mać, jak malarz kopiuje modela, przy czem rozwija w
swem dziele jego własności według uznania i potrzeby.
Trzeba w całym tem dziele niepodobna śledzić procesu
tworzenia i postacie trzeba przyjąć za gotowe,
wniknąć w nie jak w żyjących ludzi, patrząc, co
oni ze sobą i los z nimi uczyni.

II.

Arabia Fantasy Dąbicki, jedna z głównych postaci
utworu, należy do śmiesznych epigonów wieku rozbu-
dzonego uczucia i rozkwitłej poezji, jakim był
schyłek XVIII-go i początek XIX-go stulecia. ~~W~~ ^{Po} poetach
i bohaterach Napoleońskich wojen wydała ta epoka
ludzi egzaltowanych, choćby dla tego tylko nie wielkich
i nie podniosłych, że, zajęci sobą, pragną być nie-
zwykłymi. Wobistość ich wyrosta po nad sprawę;
bez wewnętrznej potrzeby idą za znakomitymi wieszczka-
mi i mężami czynu, podziwiając siebie samych: ~~ten~~
jeden dzieł - wzniosłość od śmieszności. Fantasy
Dąbicki, człowiek niezadowolony, bogaty, nie znający



13
swych obowiazków, żyjący za granicą, oddaje się zu-
pełnie swemu pragnieniu wielkości. Tak się zapatrzył
w świat poetycznych fikcji, który pociągał szlachetne
strony jego duszy, że jemu samemu zaczęła się wmie-
chać stawa poety i bohatera. Miał serce dobre,
nie bardzo samodzielną ale dąsi
wyobraźnię i mógł się nie raz odrucić wyższym
od starzejących. To myrobiło w nim przekonanie, że
jest najwyższym. Pisze prozę, zapewne w ro-
dzaju mglistym i chorobliwym, prozę, których piękności
ludzie nie zdają się oceniać. Ty jesteś pióro, mówi
do Fantazego jego powiernik, które sonety pisze...
et andronas scribit — i bawisz ludzi, gdy się nu-
dzią, a nudzisz, gdy się bawią. Ale jemu stawa
poety nie myśleć. W ówczesnej pięknej lite-
raturze pełno jest postaci niezadowolonych z
życia, zgorszkniałych, walczących z niższym od
nich światem, niezrozumiałych, bo za wielkich.
Fantazy przejął od nich wszystkie wątpliwości
i w swoją fatalną wyższość uwierzył. Ani się
on domyśla, jakie zwyczajne, choć szlachetności



nie porzucił serce bije mu w piersi! Chodzi¹¹
kolunowym krokiem, przybiera pozór ponurej ~~byroni-~~
cznej postaci, miewa różne mistycznyzmu pełne pomysły
i zdarza mu się stąpić za sobą szelest... i znany
krok... czyszczonej duszy. Pomimo tej śmieszności nie
jest on człowiekiem bez smutnej w głębi duszy tra-
gedyi: niestety! różni^{się} ona zupełnie od tych, do
których się gotuje Fantazy i szkoda, że taka jest
bezwzględna. Nie zdaje sobie z tego wyraźnie jwa-
ry, czuje ~~Tafelbergi~~ że wali, którą na siebie przy-
jał nie wydoła. On w gruncie duszy jest bardzo zwy-
kłym człowiekiem. Nieokreślone porzucie tej natury
nurtuje w nim, ale on się sam przed sobą do niego
nie przyzna. Bworem, rzuca się w sztuczny wir
różnych wstrząsów i zdarzeń, szukając swojej
wielkości, swoich uczuć. samego siebie. Ma przed
sobą niejako zwiastadło moralne, w którym się
przegląda i przymierza różnych uoposobień, jak
strajów: to¹² siebie zarzuca tego rzymską stoiką,
to czarny romantyczny płaz wspiętego myśliciela.

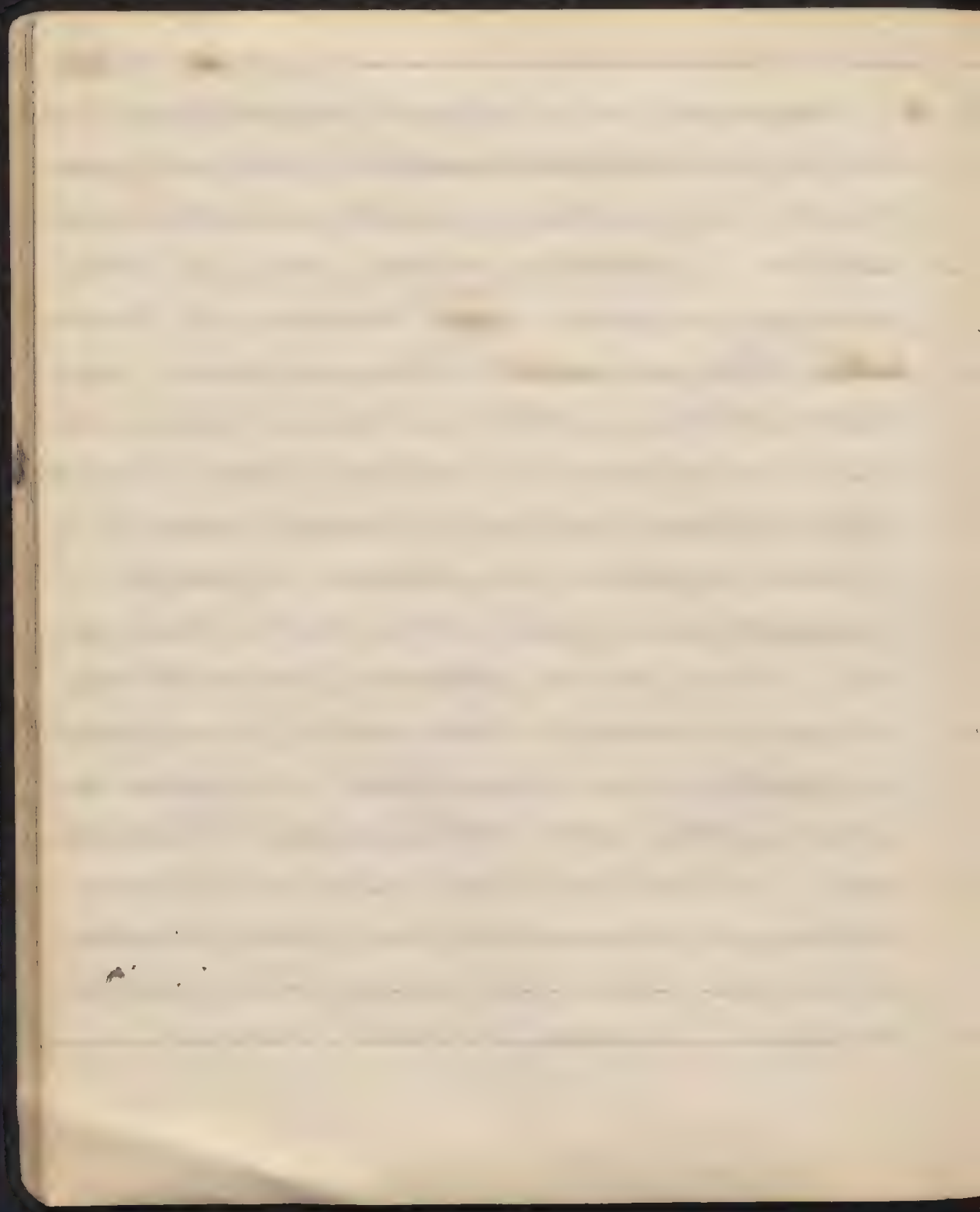


15
Szczepiliwy, kiedy wyrzy, że mu stój jakiś do twarzy!
Umie korzystać z niego i z wypadków: nie zna
ca teatralnej szaty, choć śmierć mu zajrzy w oczy.
Od szynklera i sceptycznych uśmiechów wesołego
człowieka przechodzi do nagłych porывów i młodzień-
czego zapamiętania. Serca miał trochę z natury, trochę
wyobrażenia i wola nadobytkową; zdarzy się, że ono
czasem zabije naprawdę: wtedy Fantazy woła do
swego pomiernika: Stój!... serce moje coś urwało

Człowiekiem tym jest Rzeczniczki, który się
nazywa jego przyjacielem a jest jego wrogiem. Rzeczniczki,
szlachcic sławny z dowcipu na cały powiat, gdzie
każdy musi przecie mieć swą znakomitą zaletę:
jak na afeterznych połkach rozmie flaszki z chy-
kiełkami: ten polityk dzielnny — ten sensat —
a ten dowcipny na flaszki. Nie dowcip to jednak
ale dowcipkowanie. Byłby to rzadka ozdoba
umysłu mogła zamieszkać w ciemnej głowie i
niskiej duszy, mylącej się z pod szarych,
wzrych powiek Rzeczniczkiego?



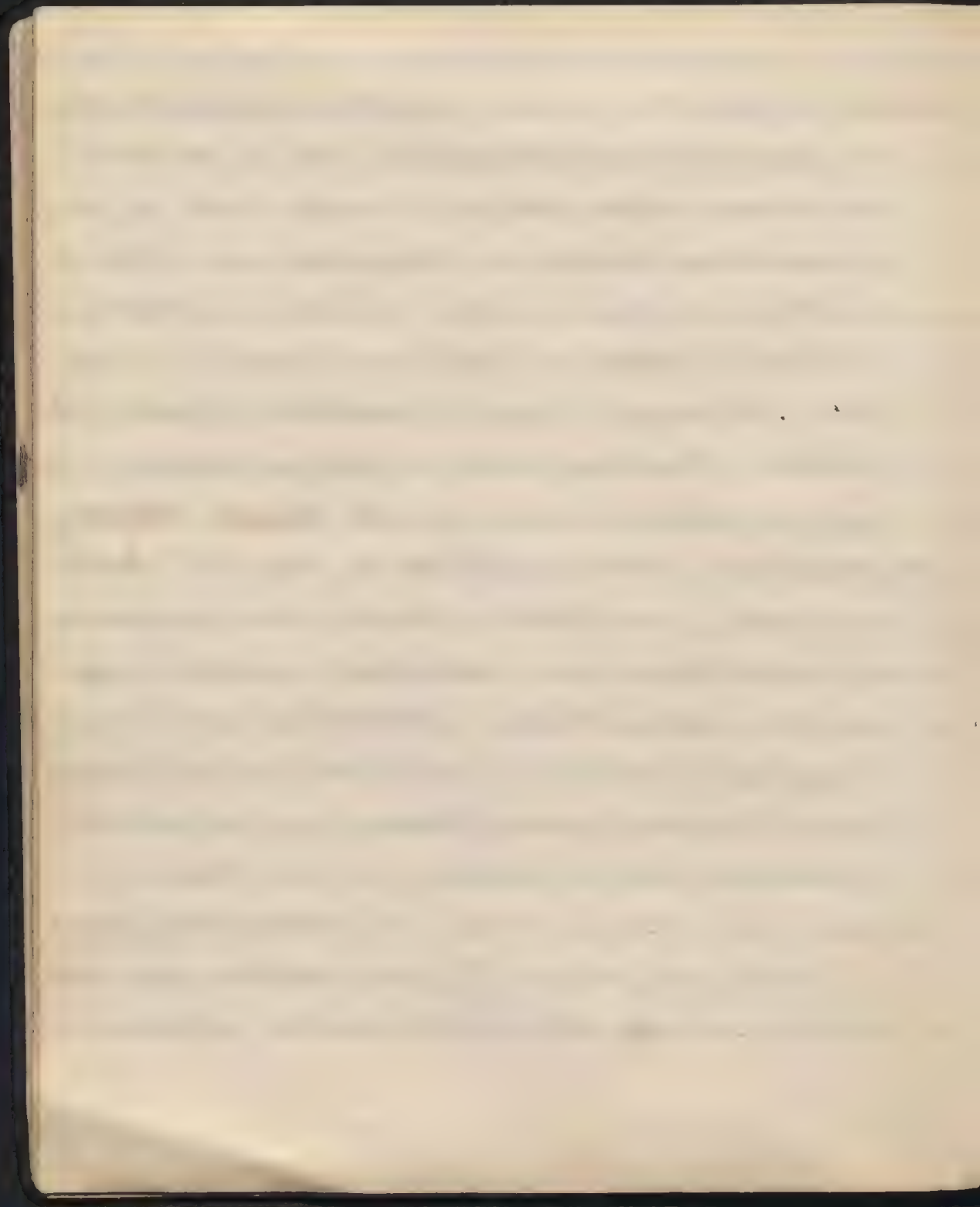
Jeżeli gotować do śmiechu tem większa, że ~~nie~~ ^{zna} 16
żadnej świętoci, ani jej nie wiąże uczucie honoru, brami.
śmiać się z bezbronnych i upadłych, jeżeli szermowanie
konceptem mniej udatne niż śmiałość, jeżeli drwiny na
zawołanie i progarellowy uśmiech prozy nie zdolnej
pojąć wyższych uczuć ^{zwa się} ~~ma~~ dowcipem, to ~~Przeknicki~~
~~ma~~ ^{jest śmieszny} ~~dowcipny~~ ~~ma~~... Co to za postać! jak
trafnie złożona z podłości i śmiechu! Fantasy wło-
czył tego człowieka za sobą po Hrozech, a on jako
zawoż lokajski spełniał obowiązek. Ten tu
jest marzaskiem w powieści; Fantasygo
pieniądze cię wyniosły, mówi świadek dawniej jego
roli. Ożenił się, na stanowisko, wiał na Podolu,
ale się nie zmienił. Tracił chodź, że u państwa
Przeknickich nie można służyć dla zimna a
głodu. On zawoż jest ^{zresztą} Amulusem ^{owego} Faustyzmu,
który Jafnickiego opisał. Dwaj ci ludzie wz-
pełniają się wzajemnie i obaj są sobie potrzebni.
Mając przy sobie taką postać ^{Fantasy} ~~można~~ często mieć
roskawkne złudzenie wyższości. Barię się oni



ożydwaj dla zabawy byronizującego bokatera: Fantazy
w uściskowego marzyciela, Rozczniski w dowcipnego
scyfika... ~~zawieszającego się w powietrzu~~. Ułany zapach piórnego
go musi drugi obłamać zimną wodą, aby tem silniej-
szym się wydał. Inaczej niktby go nie zauważył,
a sam Fantazy uściskiem tem nie mógłby się dowie-
dzieć. Kiedy się nadto temu ostatniemu zachce
analizować wnętrze swojej duszy, to urzędowy sa-
tyryk nazwie poetyczną jego mowę „kaszą z zwiard,
dyamentów, — kwiatów”, ale „Fucha... Właśnie do czego po-
trzebny jest Rozczniski.

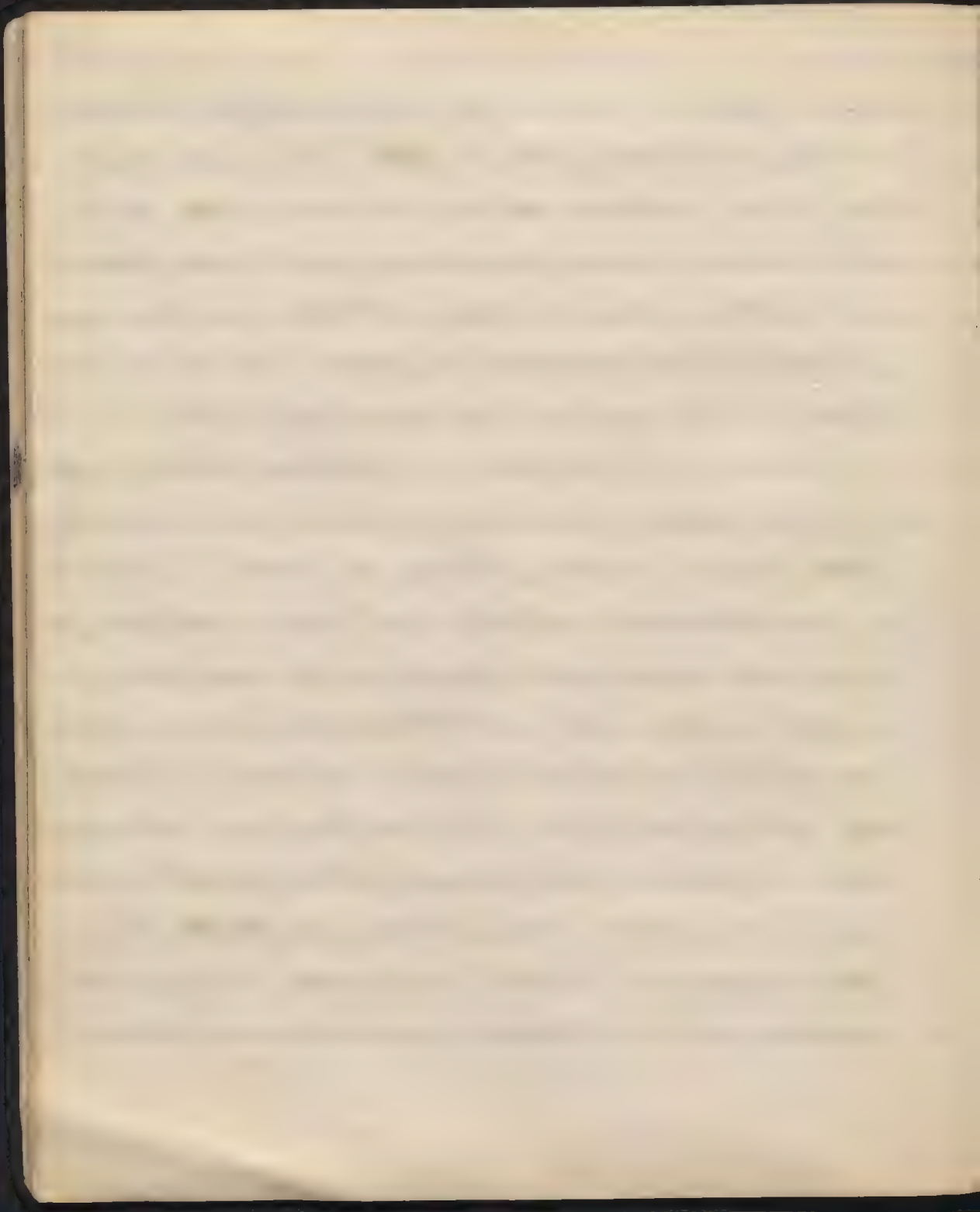
Ostatnie już słowo o Fantazym. On jest to tylko komediant,² ~~wraz z nim i~~ ~~Machajewski~~ H charakterze jego jest pewna delikatność i prawda, które każą przypuszczać, że gdyby w dobrej wierze nie szukał tych uczuć co na dnie jego serca mogą drzemać, nie przybliżyłby ich krągłych dla ludzkiego oka. Dziwnie swoje odstawia w chwila^{sam}ch, gdy (na czerstwy okcy) pozostaje z Ikszcznickim, a przecież ten jego powiernik zna go zbyt dobrze, aby mu mógł

chcieć imponować. Otóżem wymiata się prawie tylko
 wśród poufnych z nim rozmów a jeżeli się ~~tu~~ kiedyś
 mistycyzmem swoim popisuje, to chyba przed zł. się
 i egzaltowaną kobietą, o której córkę się stara. Nie
 on wtedy z kim ma do czynienia i towarzyszo-
 wi swemu poleca w I-jej scenie dramatu, aby go
 jako poetycznego drwinaka przedstawić. Treścią fabi
 Fantarego tragiczna szata, w którą się drapuje i
 mści się tak na nim, że ~~on samemu materii~~
 na cierpiącego przedstawia być cypła rolę. Nie trzeba
 wymyślać zwastpienia i bólesci. same przychodzą
 a bezpodstawne czy rzekomyście zarówno mogą
 zwrócić egzystencję. Złatały się one w życie
 Fantarego i zabuły je; wybarza mu się do pewnego
 stopnia a przynajmniej towarzyszy jego znużenie
 i cynizm. Jest on postacią na pół tragiczną a
 na pół imieszną: cierpi - bez rzekomyście powodu
 i - bólem się chępi. W życiu człowieka tego rodzaju
 byłby ciekawym dla świata zagadką. Głównie



stworzył taki typ, że go jak rzeczywistego człowieka psycholog studiować może, bo ~~stworzył~~ w duszy tego typu tkwi cała historia odcięcia i objawów, która w ogóle wszystkie stanowi moralne indywiduum. Postać swą postawił w pół światła: jak rzeczywisty człowiek ma ona smutność i poważne strony charakteru, a granicy ich oko nie dostrzega ludzkie. Taki realizm jest najwyższą sztuką.

Hrabia F. Saffnick i hrabina Idalia zbyły są bliskimi sobie uposażeniem, aby się zepić ze sobą i ~~z sobą~~ ścisłym węzłem połączyć nie mieli. Każdemu z tych dwójki potrzebna jest druga siostrzana jak reklamixxx nieparzystej druga z tej samej pary i z tego numeru. Nie wychodzą oni oboje z zakładowego koła osobistych uczuć i interesów i postycam sądy roli wśród ludzi. To co dla nich jest światem, bo wobec dążeń innych postaci dramatu wydaje się mikroskopijnie małym kółkiem i w tem ~~ma~~ leży ~~niemożliwość~~ ^{owej pary} Idalia ma jednak i horyzont szerszy od Fantarego i uczucie nie wolne od



od przesady lub drobnotkliwości, ale nigdy ~~nie obliczone na efekt~~ ^{nie obliczone na efekt}. Jest to
 rozwódka, dla tego zapewne przebywa za granicą, gdzie
 ją ^{koś} spotkał Fantasy, osoba egzaltowana, w najlepszym
 tego słowa znaczeniu, imenter dla niej zawore był
najmilszą orzędu ~~miłości~~ miłości; ~~miłości~~ rozgłoszone,
 już miłością stawniej nizli niejedna Neapolitanka szty-
letem romans kończąca nosi przy sobie reński szty-
let i marzy tylko o awanturnicznych przygodach
i romantycznym świecie. Poetyczne jej ideały nie
 brskają się jak u Fantasygo: zlaty się w jedno
 nieodstępne marzenie o jakiejś wielkiej miłości. Oda-
 rzona gorącem i szerokim sercem, kochająca i gotowa
 kochać wszystko, co szlachotne, potrzebuje niezwyczajnej
 miłości, co by odpowiedziało jej sercu i jej wyobraźni.
 Istotą jej natury jest uczuciowość, a życie
 choć niezwyczajem kochając się korytem nie zdołało ująć
 uczuciom ~~świeżości~~ świeżości. Quatre ranione były jej dawno
bratnie; chociaż w serce ramna bez bruciu jestem.
nie! ja jej nie zyczę żadnej fortuny mówi o

rywalce. Ja egzaltowana, mówię; - dla tego stajnie prze-
bawiam. Ja wracie jej serca przedajne sama rumieni-
się, jak róża zromu. Jest jakaś urodzona słabość
w tej kobiecie, która, nie okazy się o
złe, żyje wśród idealów. O świat dla nie wiele
i wnosi się nad jego sady, nie, że jej reputacja
jest taka dzisiaj odłożoną cyng i wzkiem i dla
ludzi, którzy do niej nie doszli, ma wzgardę,
ogromną wzgardę, błyskawicę, a to, co ma
w sercu, to widzisz i w oku. O! świat
ten, że anioty smuci - mówi w jednym z swych
monologów -

nie drw. ' Mnie sama wzgarda i ohyda
Bierze, gdy widzę, że takie gadzinę

Rozsądkiem przeciw egzaltacji świszczę!

Ludzie dzisiaj nie mogą jej dużo skromniej do kra-
cości - zadowolnić! - Oni

w panów ubrawszy się, wiodą romanse,

Serca zdobyte czepią u wzgarce

potem prosze pięzo i bilanse ~~XXXXXXXXXX~~

handlowe... Taka wielka gospodarka
w głowie tych ludzi teraz, że na wszystko
jest czas i miejsce: to też wszystko blade. x

~~I~~ mine man, who is the musician, ~~and~~ ^{musician} musician.

His ~~name~~ ^{name} ~~is~~ ^{is} very interesting indeed.

#. Kobieta ta jest Polką i zwrócić uwagę na to, że
względem i odnosi do losów kraju. Ona ^{to} rozumiała wszystko
- bojąc się zstąpienia, co się wyobrażać musi przez jej moją
i ciężej być za serce - na tym świecie mojego kraju.
Że, ona w stanowczej chwili jego życia, ukazała
Fantazemu cel wyższy, mówiąc żyć dla ojczyzny!

W wyobraźniach jej, Jafuckiego sławny Polak &
bohater są to dwa wyrazy na jedno pojęcie. Był
obrażono bezbroną kobietę, Fantazy się oburzył
i ucałował w sobie krew polską, kosmopolita ~~zawarł~~ nazwał
się Polakiem. * Podobnie dzieje się myśl Ładysł. W

~~Wągnę blonym kraju niema rycerza na pryśnolonym
koniu i kochanki jak skis świe nie reżmisi
z dziedzi ca, ani komu dzis kakie romantyczne
przygody w głowie. Takie jest może igodło pałyo-~~

Ha! gdyby dzieś. los kraju nie odejmował ochoty
do burzliwego życia, namiętnej miłości i pieśni,
wtedy byłoby dla Totalis Życie. Ale tak: +

23

~~tychnych zało Idalii. Tak przynajmniej każdy umiarko-
wać jej słowa:~~

x Floror! mówię sobie.

Bo że ojezyzna ta mroze, to się zdaje.

Że wszystkie kwiaty więdną na tym grobie

I wszystko państwo ginie -

Nadzieje Idalii ziszczyć się wreszcie. Spotkała we Wro-

szach Fantazego i losy ich złączyły się ze sobą. On

znalazł w niej wielbicielek, ona, duch, co prosi o

piękność, a chciał niegdyś mięsigę złoty wzryniać stro-
im zwykłym domownikiem znalazła w nim poetę.

Milwie ta nie trwała długo, ale Idalia nie przestała
nią żyć i nawał:

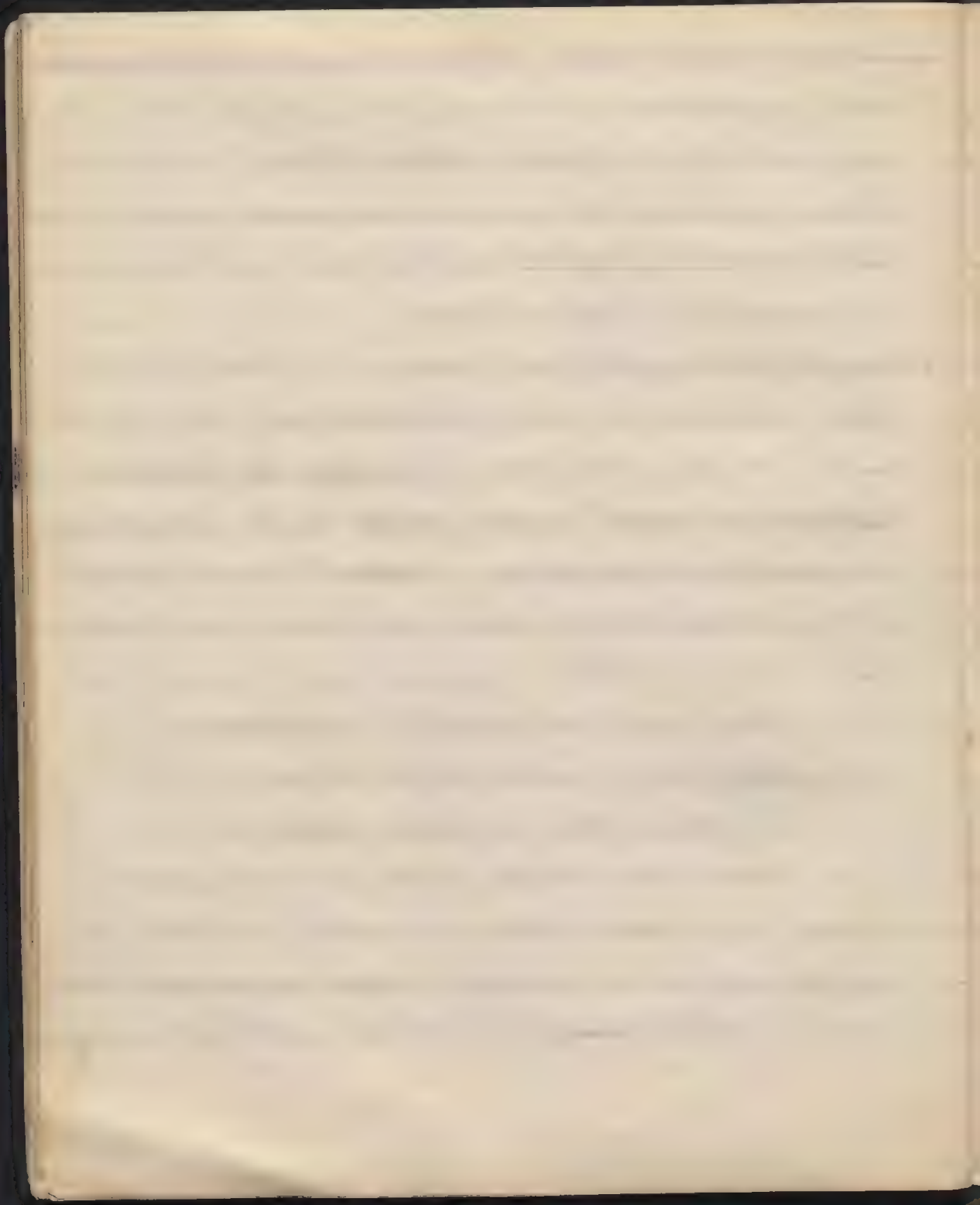
Poetę moim jest przeszłość: i piewaniem

Mego poety, jestem tu w półowie

Smutna i razem na pół radośna

Jestem, że mnie ta pieśń nad nich podnosi.

• Takie były losy Idalii do chwili, w której ją
poetę wprowadza na scenę; takie w głównych zary-
sach ukształcenie tej kobiety. Głęboko uczuciowa,



nie wstająca ślow Fantazego, które go tak krapnie²⁴
określają: ach, jak szkodzi uczuciom myśli
nadto rozwinięte, ma ona szlachetność wrodzoną, które
nawet krokom dla siebie przewidzianym nadaje dźwięk
pomagania drugim. Okazuje się to bliżej przy prze-
glądzie ~~samego~~ akcji dramatu. Pomimo tych fuklanych
stron jest w charakterze Idalii, coś tak małego,
że nie pozwala jej być istotą ~~szlachetnego~~ zakroju.
Mieć siebie zawsze na oku, przywiązać się bezwzględnie
do swego ja, oceniać ^{podkreślać} każdy ^{swój} czyn, każdą swą myśl
szlachetną, gonić tylko za niezwykłym i najwyż-
szym, odrzucać ^{i potępiać} najwznioślejsze czyny, dla tego jedynie
że się łoczą po białej drodze ludzkiego zwyczaju
jak stara państwo Rzeczniczich kareta: — oto
zwyczaje Idalii. Małoduszność i dysharmonia obni-
żają tę postać i stawiają z piedestału na ziemię.
Szkoda jej serca, które się ^{małko} ~~nie~~ wzniosło ponad
osobiste uczucia, szkoda jej też i uniesień! Złaziła
się sama za istotę wyższą można od niej wyczerpać
nie tylko czułego ale podniosłego wymagać. Nie



dotrzymuje tego, co obiecywać się zdaje. To jest¹⁵
jej wina — i śmieszność.

III.

Strzeg komickich postaci jeszcze się tu nie kończy.
Poeta wprowadza nas do domu prababki Respektów
i ukazuje śmieszną parę gospodarstwa... Postać pana
może różnym ulegać ~~flomacjom~~ ^{flomacjom} — ja w nim widzę
człowieka nie zupełnie złego ale słabego charakteru
i słabej głowy. Nieokreślone i niewyraźne ~~niem~~ rysy
są właśnie jego cechą. Świat, życie konarzyste
zaburza blada tę indywidualność i pozostawia mu
konwencjonalne ^{formy} ~~konwencjonalne~~, które nie wyróżniają go od ogółu.
Bracia francuscy ^zioprawą, opowiada anegdoty, frzeptała
rozmowę mitologiczną i ma na twarzy konwencjonalną
maskę, na wpół wściekłą i spokojną. — Po powrocie
1830 r. dostał się na Sybir, nie wiadomo za co. Może
poszedł za ogółem, może się to stało, jak nieraz,
bez wielkiej z jego strony winy a raczej zaśluzi.
Mówi on tylko, że —



Siedział, zastany tam jakoby w zdrowym
 Ma mnie powietrzu, aby druma polska
 Nie zarażała mej skóry, bo wiecie,
 Żem takiej rzędu pieczętowił
 O moje zdrowie, jako tu w powietrze
 Pierwszy urzędnik, dawał.

Po powrocie z Sibiru ^{oraz} ~~z~~ pp. Respektów
~~do~~ "siebie na Podolu i zaczęli ~~przeważnie~~ utrzy-
 mywać dom na wysokiej stopie. W sieni stała
 Ciemna Łamady, Ławonty, Byłk a strzegą
 ich całe szkapy przedpokojowe, jak je stary
 brabia nazywa. W ogrodzie sztuczne kaskady i graty,
 mostki wiszące, krzyż umyślnie krzyżny, dół Żermy-
 kory i wysępka Matylda z romansu Collin. Wszystko
 to w opuszczeniu i nieładzie, bo majątek pp. Res-
 pektów jest mocno zachwiany. Oni jednak niezdol-
 ną porzucić tego szerokiego życia: wygodniej im
 poświęcić córkę i wydać ją za bogacza, który popła-
 ci długi. Gdy córka prosi się i odmawia, rodzice na-



27
naturalnie jej /opór „romansu” i przedstawiają ~~to~~
to zamieszpójcie jako prosty ~~obowiązek~~ obowiązek, naduży-
wając przytem jej dobrego serca... Pani Respektowa
zarzyna nawet molle...

Jestś głupia!

Godasz, jak gdybyś żyła w jakiej grubie,
Albo w romansach! - A tu niedza bryzia!

A tu rodziny naszej honor trzeba
Ratować! - A ty głupia fircynelo
Myślisz co? - z łobą po kawałek chleba
Naprzód, a starych nas dwoje ze łobą
Za łobą, grzeć po kawiarniach w kijowie
Na starych harfach?

Gdy naderze chwila, w której Fantazy - bo on to jest onym
upragnionym zięciem - przybył „kupić” ^{panne} ~~złoty~~ „złotych półmilionem”, rozchodzą się role rodziców. Ojciec bo-
leje nad losem córki, ale przyjmuje go jak smutną
konieczność, ~~złoty~~ do niej się nie odzywa, Fant-
zego wita zwykłym uśmiechem i stara się używić
ponurą tę chwilę i ^{bolesną} ~~złoty~~ swą rolę smutnymi dowcipami.

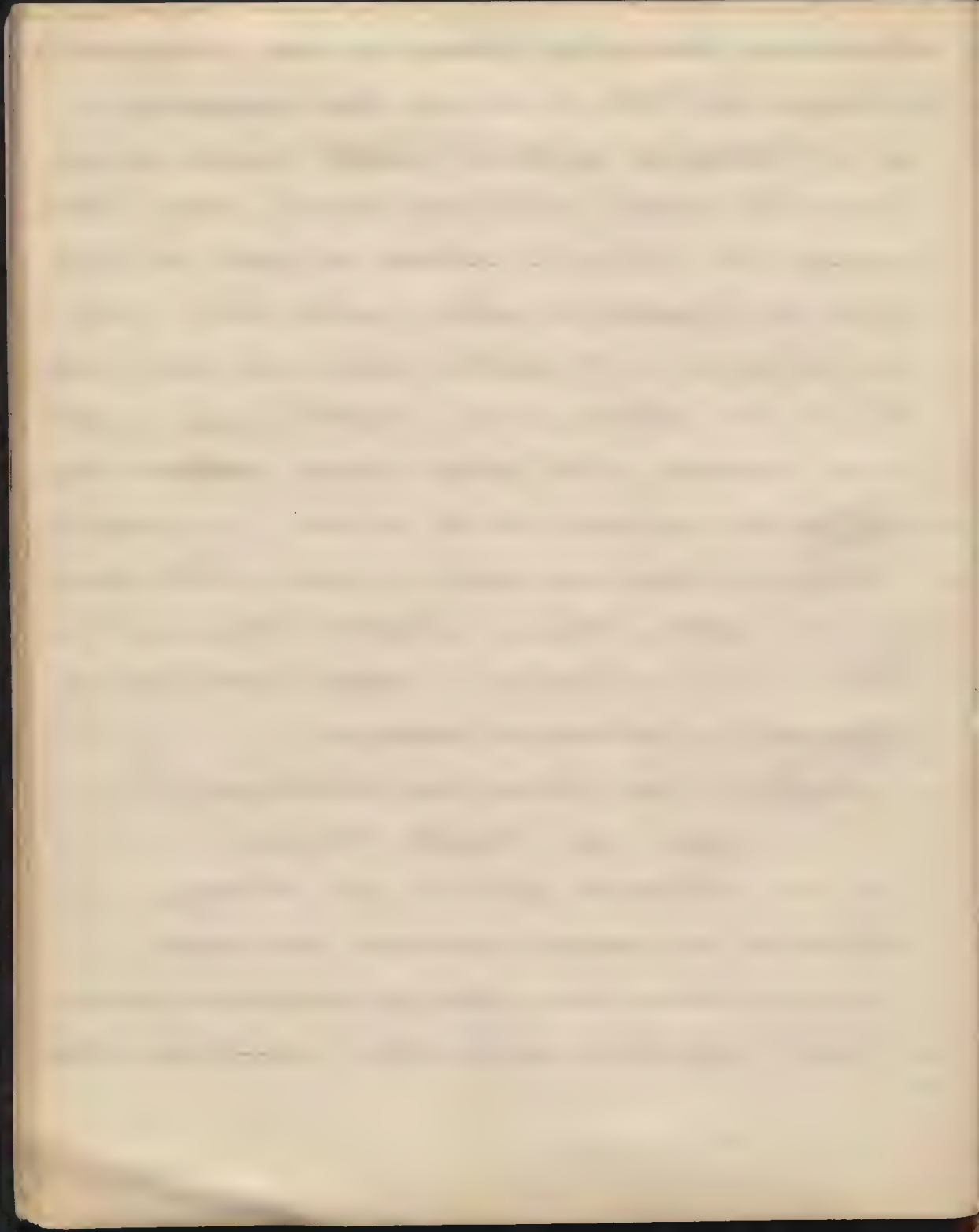


28

Najbardziej lekceważące i prawie cyniczne zachowanie się Fantazygo nie krąży go; on się musi uśmiechać i na pół dowcipnie a na pół serio rzucić mu na szyję te córko. Kiedy mu prosty, stary żołnierz, czujący tak żywo, jak ciotka co zdala od świata żyje, nie przywykł do nędzy i małości ludzi, kiedy mu zostany na Sybir Gierkies mówi, aby córce pozwolić iść za wyborem serca, Respekt w imię europejskich stosunków i delikatnego uczucia ~~odpowiada~~; „dobryś do karmaty, ale nie do sero!”, „z naszą ty, widzisz, krajem nie jesteś w tonie.” Głęboka w ustach autora ironia! Respekt broni się tak przed uczuciem boleści i wstydu: usta mu się krzywią w sztucznym uśmiechu.

Kiedy te trzy obie — mówi Fantazy —
Co w oczach jego błysnęły, słomaczkę:
To mu odpuszczam uśmiechów fałszywy,
Którym się zakrył przedemną jak maską.

Hrabina mówi także do przyszłego zięcia:
Hrabio! we krasie jestem cała, widzisz mię dręca



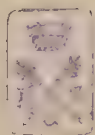
nie. drzwi sie :-ja matka! Widziano ją pieszczącą
w dniu, kiedy przyjechał Fantazy. Są to trzy
krokodyle! Matka trzyma się daleko prakty-
czniejszej od ojca metody: według niej trzeba tylko
uczuć Dyanny nie uznać, nie pytać się o nie,
nie wiedzieć — i koniec. Miłość — to romanse,
a zresztą pani Perspektona będzie ^{nie}woxystkich,
ledwo że nie w córce, wmawiać, że marya
jest osnuty na sercu... Chce pozory tego zach-
wać ~~matka~~ chwali Fantazego w oczy i pyta
obecnej córki: czy prawda Dyanno? ufna, że ta
z grzeczności powie uprzejme słowo; przyszłego
z życia zapewniona, że żona będzie mu tylko kuch-
tem ładnym w domu i wierzy, że wszystko na-
wet uczucie nakazać potrafi. Przewidywać, głę-
pota gnieździć się obok siebie w jej głowie i
każę całą ¹⁹ohydę wrodzoną zastaniania egzaltacyj.
Poeta wyprowadza nam przed oczy cały szereg
egzaltowanych postaci: Idalia jest typem najpo-
chlebniejszej, Fantazy na pół szluznój, Perspektona



1841

II

7. 8. 150/32.

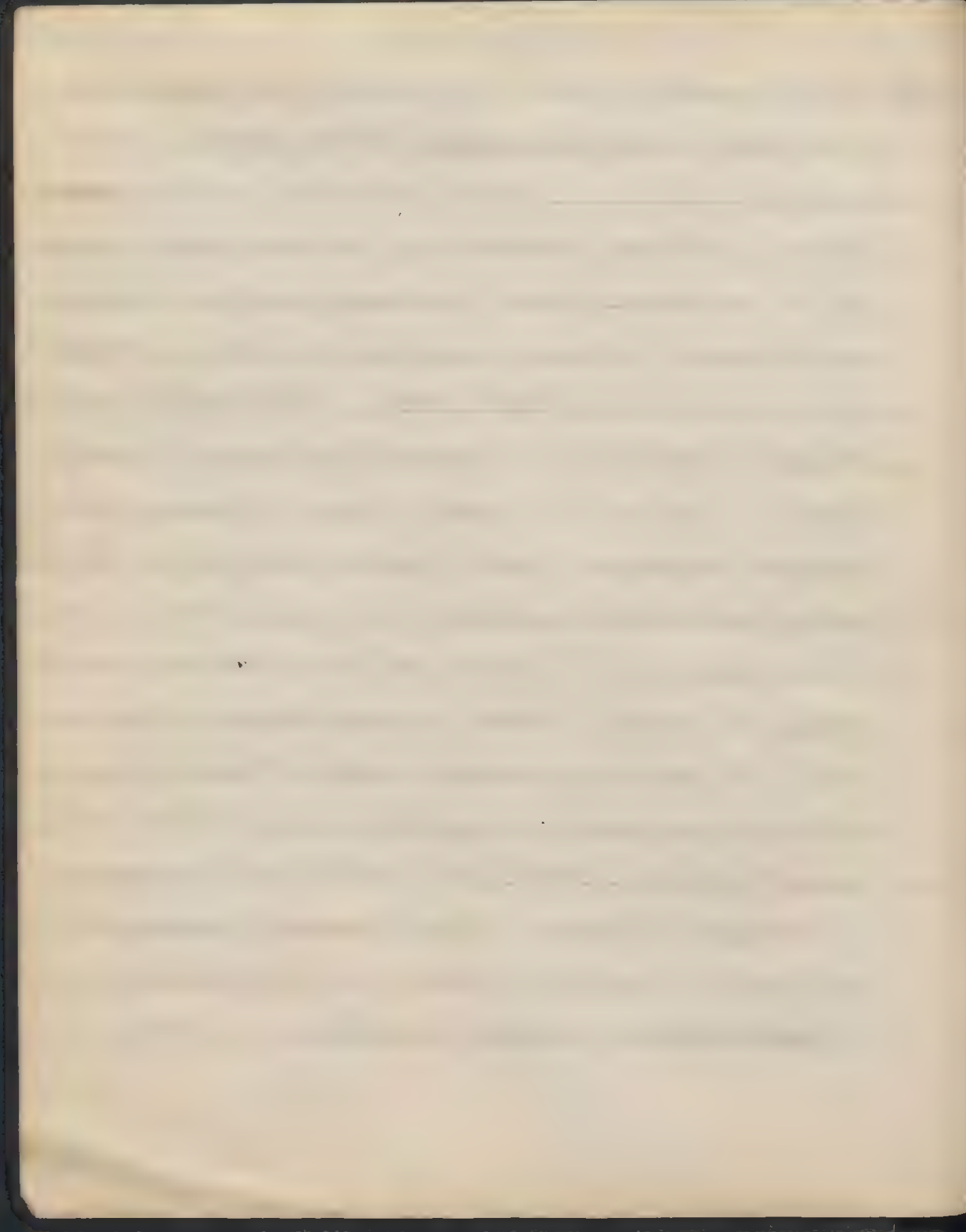


fabrycznej i wstrętnej przesady. Z chłodnym sercem i z
miedziannym czołem sprzedaje córkę i śmie nazywać
się matką, wywodzić przed Idalią żalę na świat
i drusiąjczy, skarżyć się - zawsze przed nią - na opła-
kane losy i czyny i myśleć, że kto w jej komedję
uwierzy. Okropny jest widok domowej atmosfery pp.
Respektów! z Portarana breba, pałac do którego
zagłada ngdza trupia, życie z dnia na dzień, z ob-
rzą zaprzeczenia jutru w oczy, brak odwagi, aby się
zwrócić i z pańskich przyzwyczajeni ostrzągnąć, fry-
marki bo rodziny honor trzeba ratować - oto ^{tytuł} ~~tema~~
tego smutnego obrazu. Wśród atmosfery tej dusznej, niecz-
nej i wstrętnej, wyrosły jak lilie na moczarskich
dwie idealne istoty, dwie córki pp. Respektów, kry-
jące proste polskie serca pod fantazyjnie - cudzo-
ziemskimi imionami Dyanny i Skelli.

- Obie siostry choć zarówno szlachetne, obie na dom
rodzicielski za piękne i ^{za} podnieciłe, zupełnie odmiennie
mają uosobienie i inaczej się ^{względem} ~~do~~ otoczenia zachowują.
Dyanna jest starsza także duszą domu wiekszy już na



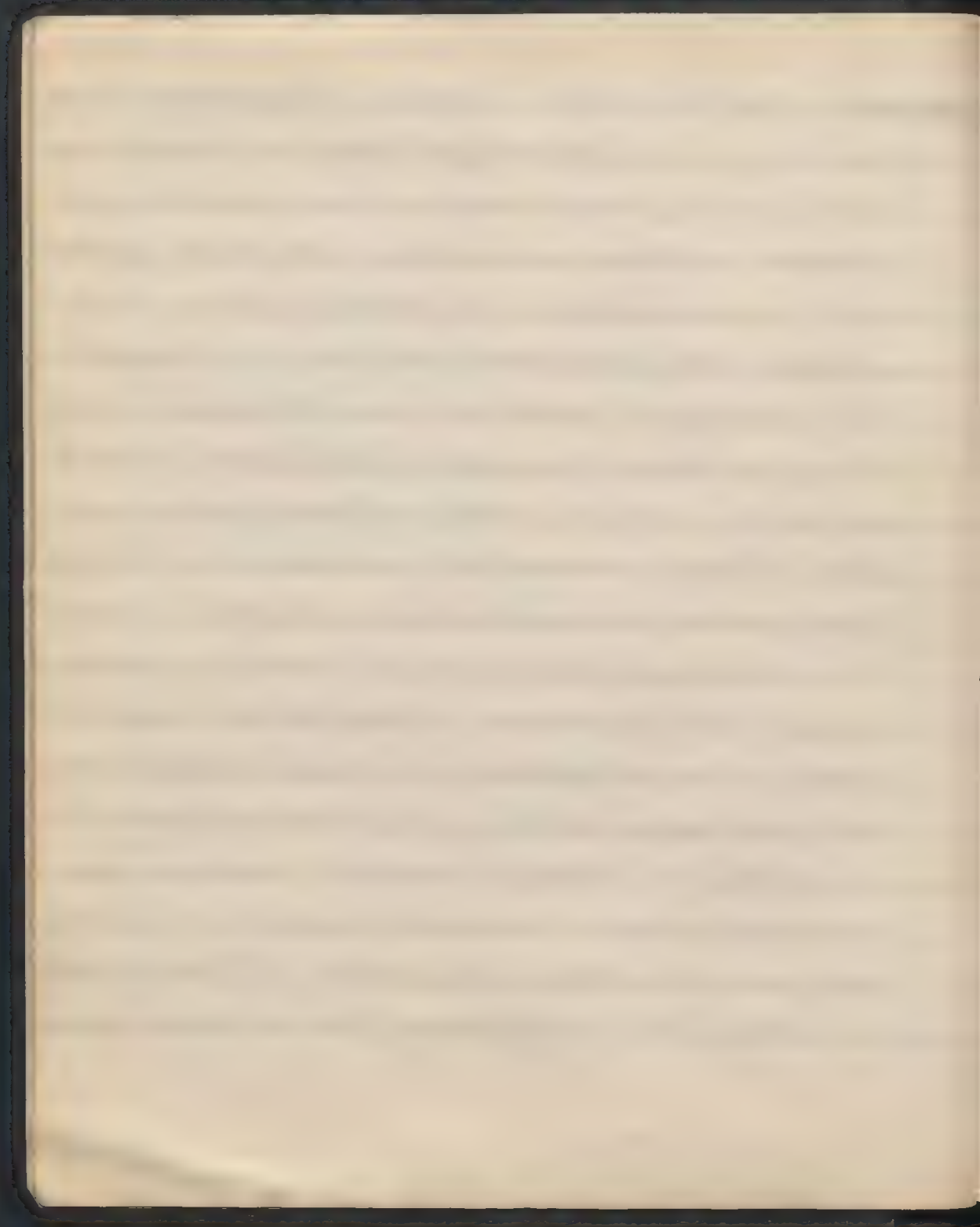
niej wpływ wywarł, lata rozjaśniały jej nieustannie to, z czego sobie dzieciątkiem Skella sprawy jeszcze nie zdaje, dały jej poznać charakter rodziców ~~umiera~~ i własne położenie, nauczyły ją cierpieć cicho, żegnać się z marzeniami, choć „sercem gwałtem szczęścia się domaga.” Rozum dojrzewającej kobiety powiększył jeszcze cierpienia młodego serca.. Dużo ohydny i podstęp, któreby raczej były w pomroku na zawsze zostały, oświecił i wywiódł na dzień jasny. Dyanna weszła wkrótce w siebie, kwiak naporów zwrócił się od mro- zów. Puszczona samopas w kraj marzeń i uciek uległa losowi osół wyższych od otoczenia: wpadła trochę w smutek trochę w egzaltację. Wkoło siebie widziała głupotę i niskie matki, brakość ojca, w sobie czuła durzą żywą, młodość, życie i kochać zdolną, zaczęła marzyć cicho, bez nadziei, dla marzenia i w licznych chwilach starcia świata urojonego z rzeczywistym wyrobiła sobie spokój sztuczny, w którym wcale rzadko wybura, ale nurtuje i



i wszystko w gorycz zmienia. Może ~~nigdy~~ ~~wyobrazić~~ trochę
 zanadto ocenia siebie samą, może za daleko zaszła
 na drodze marzeń i myśli, ale wrażenie to ma główne
 źródło w porównaniu z wyjątkowo zdrową i siebie
 niepomną naturą Stelli. A i marzyć ma o czym,
 ma co wspominać; może powtórzyć za skarżącą się
 dziewczyną Szylle: ^{"Ich habe genommen das irdische Glück; /}
~~ich habe geliebt und~~ ^{geliebt."} Dawniej w średnich wiekach ipienali
 nieraz minstrele i poeci o miłości pięknych dzie-
 wiec i śmiałych rycerzy. ^{"najdroższej bry serce pod pancerzem"} W dwóch miłosnych ro-
 manach powraca ^{zwyczajski} Eggrfyd do Krymhildy a Cyd
 do Symeny i opisem szczęścia i wesela kończy traba-
 dur piórenkę. Syanna miała także kochanka ryce-
 rza równie pięknego jak łami: taki piękny jak
Michał Anioł na obrazie mówi o nim Stella,
 równie walecznego: ^{spokojnie, ale,} marmurowo, krwawo zajrzał
on w gardła harmat pod Warszawą. Tylko to
 nie był ó rycerz zwyczajski: na czele chłopów
z kozą wzrosty był. Taki ubogi, a taki dobry!

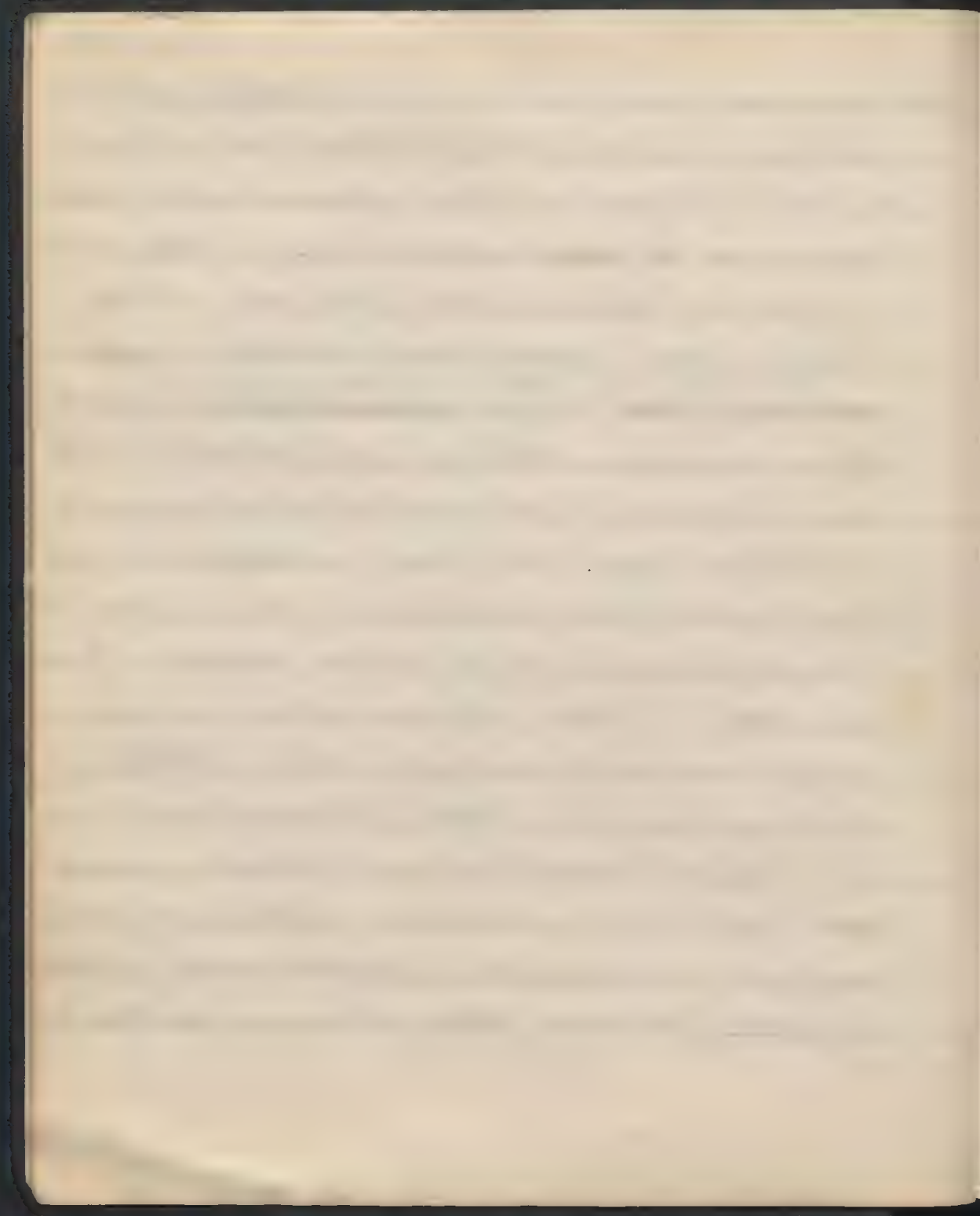
The first part of the paper is devoted to a general
discussion of the problem. It is shown that the
problem is equivalent to the problem of finding
the minimum of a certain function. This function
is then expressed in terms of the eigenvalues of
a certain matrix. The matrix is then shown to
be symmetric and positive definite. This implies
that the function has a unique minimum. The
minimum is then found by solving a system of
linear equations. The solution is then shown to
be the minimum of the function. The paper
concludes with a discussion of the numerical
solution of the problem.

aresztant. Był to bohater z kłopotliwym niebezpieczeństwem, kłopotliwym
swojej sprawy. Nie poznana go Izanna w jasnych dniach
niedzieli ani w gorących chwilkach boju, ujrzała go już
kazancom, żołdaczem na sybirze. Na miejscu spotkania
stwierdził im dom czarny z postarzą upiorem cały
sybirską szarą purpurową, rozmowę im przerywał
głuchy sybirski wiatr co tak stropione był
w szyby bijąc wpręcając, a gdy Izanna o los się
swoją pytała stała na niebie północna siniećno złota
tożza. Dzieje romansu były krótkie: ona była gorącą
Półką, siostrą tych, co pojechali nad brzegi Trtyszu
aby podzielić los nieznanym im rodaków wygnanców,
on był takim wygnancem nigdy obrońcą narodowej
sprawy, los ich potoczył w krainie śniegów i niedoli:
poprzyjęzili ~~się~~ sobie miłość i zamienili pierścienie. Potem
los chciał, że Izanna z rodzicami wróciła ^{wprawdzie} do kraju,
ale opuściła Jęna. Przeczuliła ich miłość, że wieści ^{przebieg}
selek mił, ale miłości to nie odstąpiło — i ^(nie) skruszyło karku
ich duszy. Ich melancholia była z tych, co ^{to} są skry.



dnam ludzi wysokich. Mirosi podtrzymywała ich, usła-
 chetniała, była w ^{tem} ~~tem~~ ^{tem} ~~tem~~ tajemnym. Dr. miał przy
 sobie celturka, co o Bogu zapomniał, chwał sprawe
 dliwosc na świecie wymierzać armatę, aż go uwięzili
 i winę zagnali na Sybir. Bohater polski powraca
 go Bogu, w polskim zespole znalazł on Chrześci-
ciela, katorzy mnie ochrestil Janem. Ona tymca-
 sem zstępowała z nawiązań fantastycznie zdobnego
 nawiązań walczyło się pałacu podolskich półpanków
 do chaty i tam była pociechą i pomocą biednym.
 Toteż wiosniaczki cięła się do niej w nieczasy,
 jak ~~by~~ gdyby z gwiazdami na skroni stała w niebio-
sach i chce ~~nie~~ panienkę związać ze sobą bliskiej
proszą ja na matkę chrześną, a ona na chrześniach
chłopskich każdemu dzieci dała imię Jan.
 Gdy wieczorami on siada na mogiłniku i zdej-
 muje, że z gwiazdowego nieba płynie harmonia,
 która jest Dyanną wspomnieniem i pamiętką wtedy
 ona kłocze ze Stelą w domu paciera kończą powiedzi





jeszcze wickiem i wyrobieniem. Młodość, mniej zasto-
 nawiała się nad życiem i kresy nie stawia sobie
 tak ostro i rozpaczliwie, a przytem niema obawy,
 aby zapadła kiedy na oną zgubną chorobę, która
 jest zbytne zamyślenie się o rzeczach dwozy.
 Orazem ona jest młoda i wesola, jest przytem
 nawskroś moralnie zdrowa. Niema w niej za-
 grożenie sentymentalności, ale posiada serce
 zdolne wszystko objąć, dla każdej szlachetnej
 sprawy otwarte, głęboko religijne i polskie, potrze-
 bujące kochać... Przytem ^{taka trzecimni figlarna} cieszy się, że ducha
 Dyannie zapowie zamiast jej wprost dać znać
 o przyjeździe Jana, pyta się najprzód o stroje
 gile czerwone a potem o niego. - Fantazy mówi
 o niej, że się do każdego razi a coś z dya-
belka ma w swojej osobie i ma ~~prawa~~ ^{przez swoje} ~~prawa~~
 tak mówić, czując, że ona ~~nie ma~~ ^{nie ma} ~~prawa~~ ^{prawa} z
 nim ^{Diaki} ~~prawa~~ ^{prawa} prowadzi.. ~~jest~~ ^{jest} pełniej uroku dziecięcej lekko-
 myślności a raczej ~~ma~~ ^{ma} potrzebie kochania i



i ~~nie~~ sercu bez skazy ona, cierpiąc z Dyam-
ną, kocha zarękem i matkę, poddaje się jej wy-
myśłom imieszonym i przesadnym:

Białe

Ubierz się cała i wiesz — kam nad starcem,
Pod brzozą naszą płaczką — stań pod starą
I wab rąbodzię; ~~le~~ my nie zabarrem
Wyjdziemy z gośćmi pod dęb Hermytary
Siń kanc

— Dobrze mamo; ale potem

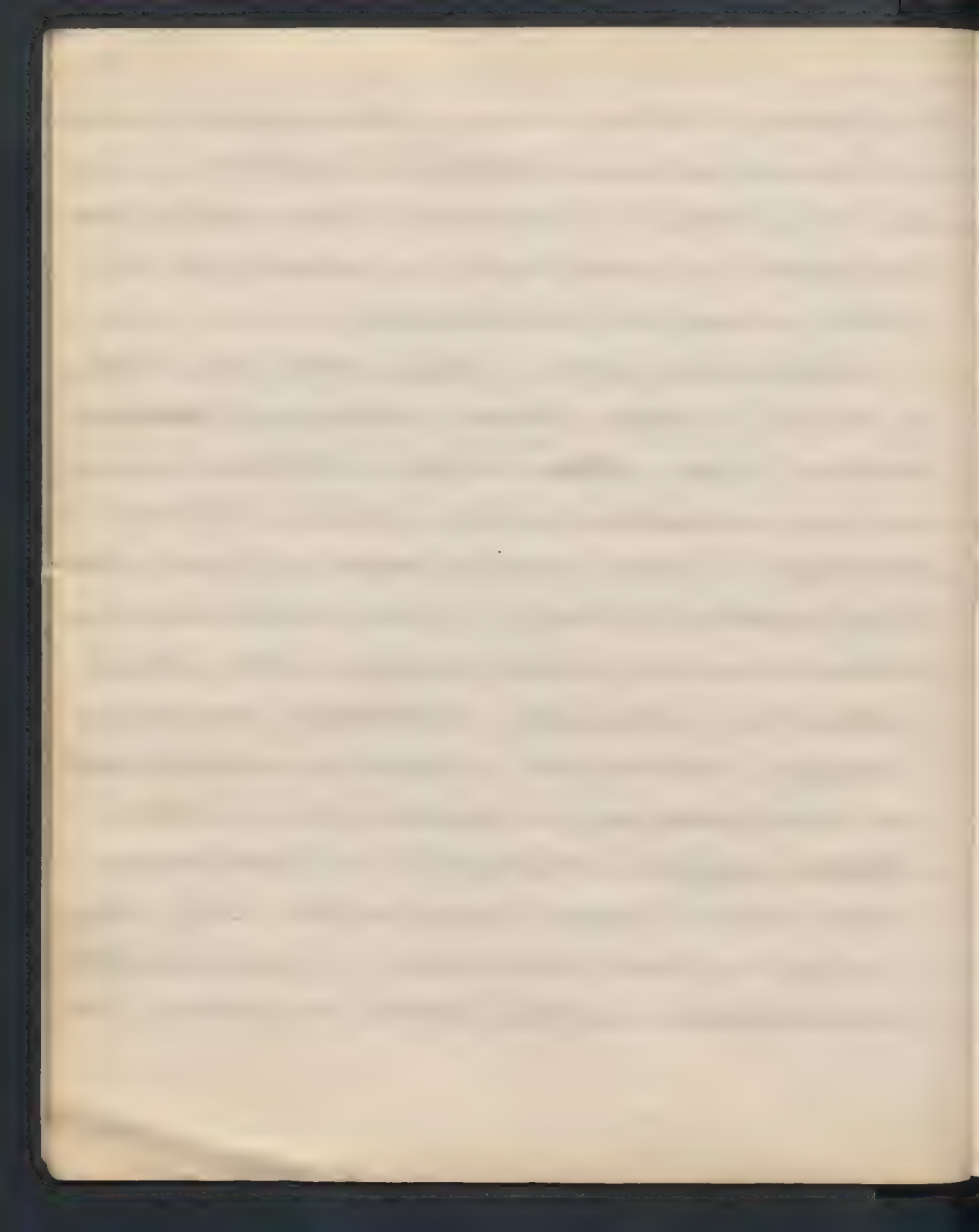
Pozwolisz mi pójść z Hanką na nieczpory.

A jednak ona musi czuć imieszność i prze-
wrotność tej matki, ona co jest wielką dobro-
cią i prostotą. Dyamnie raz tylko pozwala
poeta ~~wykreślić~~ mówić dłużej, ale jej słowa raz
przykro wobec słów prostych Stelli. Z pierwszej
też metafor, taki ton podniesiony raczej niż
podniosły, tyle porzucia wysokiej swej roli.



U drugiej prostota dużej podnosi ją do szczytu
kubieckiego wzniosłości i szlachetności, prostota, z jaką
ją kreślił poeta, — do wysokości pierwszorzędnej kreacji.
Porównywać ją można chyba ze smutną aż do
śmierci Amelią w „Florentynskim”

Kiedy już mowa o całym domu pp. Respektów,
wysunęmy z kępy drzew zielonych ~~przez~~ ^{Nazwiska} ~~przez~~
księdza Lugi. ~~Właśnie~~ ^{Nazwiska} mu dał Stowarski nie zmyśl-
ani nie charakterystyczne jak np. Dąbicki, ale
istniejące i znane: czyżby gdzie w życiu spotkał
taką idealną postać? Był on proboszczem u pp.
Respektów, ale odkał mniuchy Greki wzięli
kościółek i parafię, w dworcu pasiecznym
mieszka. Stary już, prosty i siwy jak gość,
na świat patrzy z wysoka ale z sercem i
~~wzruszeniem~~ w Janie nie tylko jego patriotyzm o-
cenia, ale rozumie i jego miłość. Stał Jany
on był jedynym człowiekiem z którym o Janie
swoim mówić mogła. Daleki od świata i prosty



sądzi czasem z pozoru i nie wie, co się nieraz
pod ich maską kryje: ~~ta~~ staruszką rola nie
rosnie zdrada, ~~ale~~ kiedy ^{tam} z radością ^{uprzą} ~~prawa~~
~~ta~~ szlachetność, gdzie się bkał prostości, obiecując
^{znów} pomoc jedyną jaką dać może:

a ja pamiętać będę o. Wacławnu
w moich pacierzach...

i portami pruży ze zrenić^{*}, jak król jaki
ze skarbnicy...

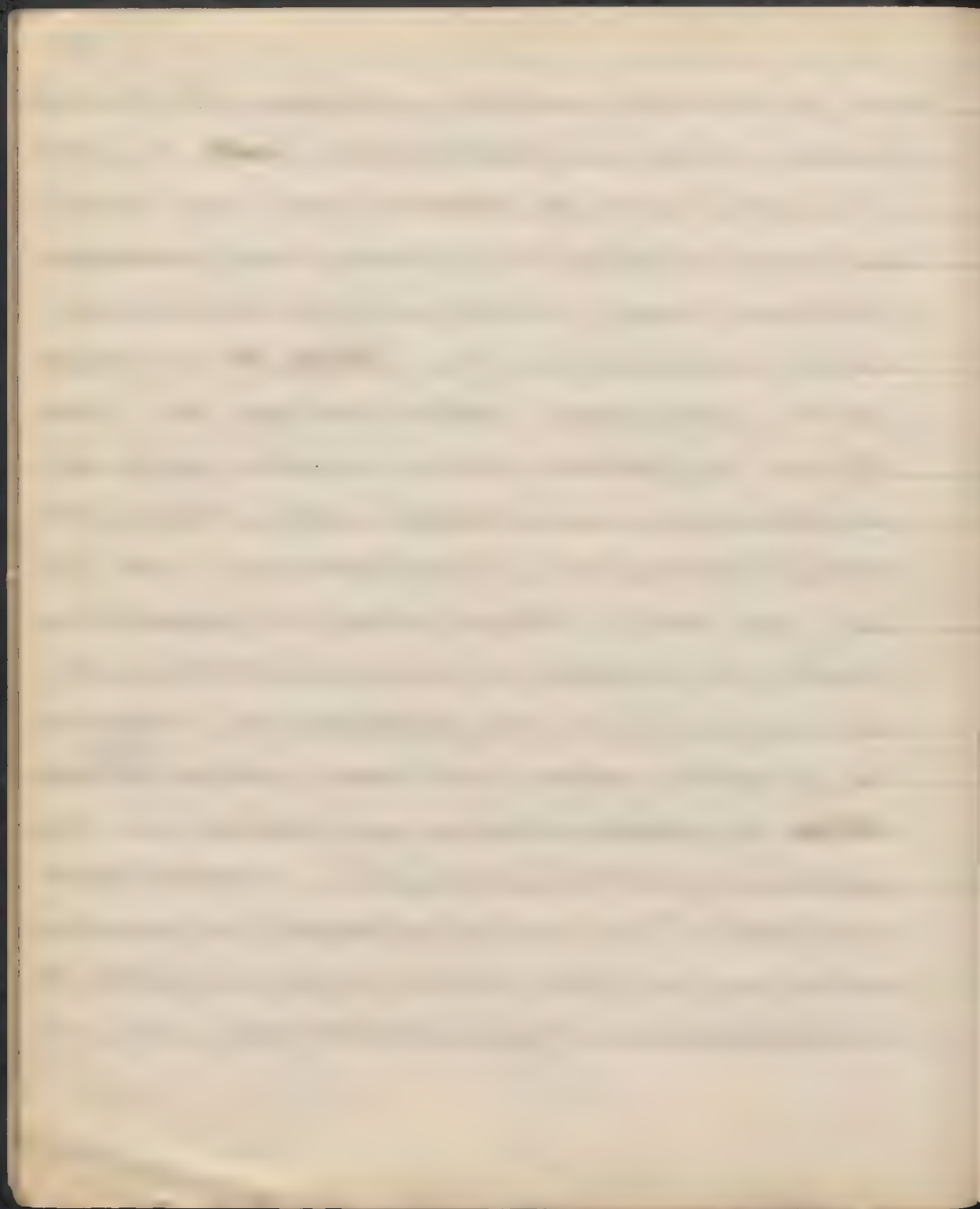
Aby zrozumieć ostatnią już postać, którą Mo-
nacki na scenę wprowadza, trzeba ją; a to z
dwóch powodów, na tle swego czasu postawić.
Major Harry Torwa, jako oficer moskiewski w
tej polskiej patrystycznej sztuce przychylnie
przedstawiony, i jako charakterystyczna dla
epoki kreacja zasługuje, aby się dla niego
przeniósł w czas, gdy go poeta kreślił. Na-
przód nie jest to Rosyjanin rodem, ale czerkies,
porwany kiedyś dziesiętkiem z autu taj zmo-

x W epoce jednak, w której miał żyć Major Hawrył-
wicz nie był on rzadką ani dziwną figurą.

skalony. Trychowanie dało mu ~~maximem~~ onę starą
moskiewską naturę, pełną exci i obawy dla Cesa,
dziką i, pozbawioną pojęcia prawa i bezprawnia a
zarazem szpito pewne przekonania liberalne i
zachcianki wolności, które ^{porostajac w łanie latnym teoty kat,} się u Moskali ~~zaczęły~~
dobrze godzą ^{ze starą praktyką,} ze szlachectwem, przekupstwem i dawno
grubym zwyczajem i obyczajem. Lanim się na tyle
wyrobił, aby wolność cenio ^{potrafił} i ^{miął prawo} ~~zaczęły~~ ^{zaczęły} ~~zaczęły~~
już po nią sięgnąć i chciał ją mieć odrazu go-
tową. Bydby dziś zaczął służyć, * poddanym niepewnym
życia i śmierci a zbudzić się jutro obywatelom
^{wolodnej} ~~zaczęły~~ ^x Była to epoka, w której idea
wolności bratała swoich apostołów i wyznawców
bez względu na nieprawieść plemienną, epoka,
~~która~~ ^{dzień bliska owego} ^{ennego} roku, który za "nawet i nawet
wolność" wziął sobie za godło, epoka w której
chętnie widzieliśmy w Moskalach naród nieczłowie-
czy i uciśnięty ale szlachetny i bratni, a w
zabójcach carów - bohaterów ~~maximem~~ uciśniętych



cych przeszkodę naszego zbliżenia. W chwili, gdy
 Stowacki pisał „Niepoprawnych” ~~w Polsce~~ w Polsce
 już pewno nikt ~~nie~~ takim bajkom nie wierzył,
 ale poeta oddalony od kraju mógł dawnemu
 złudzeniu ulegać. Hozak starzy wychodzący
 30-go roku do dziś dnia ~~ma~~ ^{ma} sympatyę
 narodu rosyjskiego, ogółem ~~nie~~ tego, do Polski.
 Oprócz tej pobudki, która skłoniła poetę do
 przedstawienia nam Moskale jako jedynej szla-
 chetnej a czynnej potęgi (dramacie zdaje mi
 się, że jest i druga, leżąca w usposobieniu
 narodu a widoczna u naszych poetów. Nie
 lubimy się mścić na pojedynczych indywidualach
 za krzywdy ogólne, nie chcemy ^{dlatego} spłacać ~~po groźbie~~
~~z obawy~~ z obawy, abyśmy ich kiedyś nie mogli
 zapłacić ryczałtem, wiemy, że uiszczać trzeba
 je w całości a na jednym człowieku za wszystko
 zemścić się nie można a więc mścić nie warto. ~~W~~
 Nadto jakaś szlachetna dobroduszość każe nam



* Działo się to dla artystycznej nowości i humanitarnej teorii.

narodowych, ~~ale~~ w których chrząta nowożytna powaga
 szukać wzorów i tematów. Gdy klasycyzm
 gonit za harmonią i szukał pięknej duszy w
 pięknem ciele, łącząc to ^{szlachetnej} ~~pięknej~~ naiwności form
 i treści bardzo blisko ze sobą, ~~zawodził~~ ~~umierał~~
~~marmore~~ i kufce swych bohaterów solido de
marmore to ulubionym ^{rodzajem} ~~rodkiem~~ ^{rodzajem} romantyzmu
 było ukazwać na dnie niepozornych postaci
 i dusz zakazanych nieznaną skarby uczuć
 i szlachetnych porwów. * Stąd rozprysk jak
 L'Angely lub Triboulet stali się postaciami
 pełnymi uczuć i tragicznych i wzmożonych, stąd
 zbrodniarka jak Beatrice Cenci ma serce krwawe
 ale serce czyste, stąd wreszcie ^{nieraz} postać i mieszana,
 niska, licha okazuje się nagle w aureoli
 meksykańskiego podniosłości i poświęcenia. ~~Ważne~~
 Do pewnego stopnia należy Major do tego
 rzędu poetycznych kreacji. Gburowany to
^{człowiek} (gruby, Moskal prawdziwy, syn narodu, w



którym niema wyrazu „sprawiedliwość”, zadowolnia się
tem zupełnie że ma siłę i o prawo nie pyta.
W każdej chwili gotów rządzi i uważa to za
rzecz naturalną, nie waha się ani brnąć w
półki ani jej zarządzać, oczekuje i ^{bez skrupułów} kradnie
^{aby co więcej stracić protektorem} na chwałę Bożą i pożytek bliźniego. Nadto
w Polsce nie umie sobie dać rady: znałtoś tu
raptusowy i gwałtowny, nie przebiegający w środkach
aż do niegrabstwa. Łapę ma ciężką i drapie gdy
chce głąbić, a z uczuciem delikatniejszych właściwie
sprawy sobie nie zdaje. Ale w głębi! W zamian
za te wady i tę moskiewską naturę, ~~która~~ która
mu błędów nawet sprostować nie da, ma on serce
tak proste i gorąco kochające, takie nieformalne
siebie kiedy kocha, taką prostotę i dobroduszość
że światła naszego nierozumie wcale. Przybył
z pustej ziemi ^{daleki od naszej cywilizacji} syberyjskiej i nie pojmuje, aby
uczuciem frymarzyć było można, intrygi nie
jest w stanie zrozumieć, prosty i naiwny jak

* A nadto jestto postać prawdziwie i głęboko tragiczna, jestto jeden z tych ludzi, których życie całe do jednego zdziato ^{czynu} ~~zadania~~, a którzy w danej chwili nie zdołali ~~zrealizować swego celu~~ go wykonać. Krok to był tak ważny, że szczęśliwe wykonanie zamiaru mogłoby im i światu wyjść na użytek a czasem na chwałę, a nieszczęście w ~~tem~~ momencie działania ~~przewodziło~~ im biedę, porzucie bezsiłności na zawsze. Wzrędnym, gdy uznają, że cel dla którego poświęcili wszystko był złudny i marny? Smutno, że zapuścili sobie życie, gardząc sami sobą czekają śmierci, co uwolni ich od nieustannej męki. Dziś już nie dbają ani o chwałę ani o życie: Okropny stan! ciężki los - Majora!

~~niekiedy~~ ~~niekiedy~~, nieproszona zwierzęta

których sta do nie ucieka

widząc pierwszą ławę czółniaka. x

~~manuscript~~, ~~manuscript~~, ~~manuscript~~, ~~manuscript~~, ~~manuscript~~, Bodge

metodym zaprogramu uwolnić ojczyznę od przemocy.

protanowić zabić cara. Kreszt do spisku, ~~ma~~ma-

czono go do przywrócenia kontu na zapas armaty.

z której miał zginąć biały car. Ale Harry Ro-

Nick choć „wolnodumiec” był w gruncie rzeczy

Ja ki Moskal jak i inni. Nie zlak sie nigdy

w życiu i śmierci się nie bał w bitwie, ale

zadrzał, widząc w gwiazdzistym szeregu

Cara i główny szkielet w łęczowych lankach

Taj łotr sukcesy przytoczył do niego

Uczul strach w Lejku i w głowie i w piórach.

Taj paszot w durnie

[illegible]

1. не остаѣтѣ мнѣ не проѣх ^{дальше} проеханія, о безумъственности.

straję i uczucia wskazywały, że jednogł^z ~~złoty~~ w żyłach zamie.

x Nie kresli on ich starannie, z ^{całym} psychologicznym planem
i ~~myśleniem~~ nie chodzi mu o ich zaokrąglenie i prawdę. Rysuje
je swym jak biegły artysta rzucający sylwetki, szkice,
karykatury: przedstawia nieraz jedną ^{tylko} charakterystyczną cechę,
^{powiększa} ~~powiększa~~ ją i przeradza. Powstają stąd nie obrazy, ale
rysunki, z których Tatu i ze śmiechem poznaje się znajomych.

~~Historię~~ Historję całą zakończył opisywając kab.
Przyjaciół jego ^{majora} powieszono a jego postano
na Sybir, gdzie spędził ~~dni~~ ^{dni} długie i smutne
w rozparciu człowieka, który się z góry żałuje nie odwiedzić po-
~~wyższy w nie wie~~ cięchy.

poznał Respektów i Jana. Jego to także i wpływ
wom przypisuje ojciec Dymy, że ich tam
wścickie sybirskie Cole nie rozdmuchaty,
Janowi ^{on znowu} zawdzięcza, że starość miał spokojną
i zbliżoną do Boga. Tak ^{ci)} los ^{tego} Moskala
złoczył z losami polskiej rodziny i dwóch
poloskich serc..

O kilku jessze osobach mowa jest w dramacie, ~~ale~~^{ale} ich poeta nie wprowadza na scenę. Scharakteryzowane są one dosadnie i zwięźle a tak żywo, jakby w nich autor kogo portretował ~~namalował~~^{namalował}.^x Cały szereg takich postaci ^{przebiega} ~~namalowane~~ ^{Fontany} w rozmowie z ^{Prósiewicz, Ogińskimi, Petyń, Rumor,} ~~Fontanami~~ ^{z Janem} Respektową a wierzy się chętnie, że je Stowacki spotykał po Włoszech. Taką jest i

+ Ogół postaci w dramacie robi takie wrażenie jakby to nie były
wyidealizowane fikcyjne osoby. Może zastępną o nich poeta zdali,
uczuł dla nich rodzaję się współczucie i ujrzał je tak żywo
przed sobą, że oddać to co o nich czuje stało mu się potrze-
bę. Jest w sztuce to dziwne cepto, które dowodzi, że autor
~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~
~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~
~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~ ~~nie mógłby nie~~
zajął się postaciami ~~nie~~ gorąco i myślał
o nich raczej jak o żyjących niż jak o kreacjach. Pisał
dla siebie tak nagle, w chwili natężenia, że nawet o-
bom nazw obmyślać nie zdołał i ochrzcił je trochę nie-
smacznie, zbyt charakterystycznymi nazwiskami. Miło mu
było patrzeć jak się historia smutna odradza przed nim na
białej kartce. Bo i skądżeby, on, co zamek rodzinnego
miasta chciał napętnić upiorami i bohaterami z sofo-
klesowem „niestety!” na ustach, on, któremu się inity koturnowe
postacie królów, wielkich tego świata panów, zbrodniarzy,
skądżeby on wchodził do wnętrza szlacheckiego domu, zste-
pował do spraw rodzinnych, drobnych wypadków i brał za
bohaterów ludzi zwykłych ubranych w surdut jednostajny,

skądby fantazya jego lotna poddawała się nieraz tak
chętnie szlachetnej mierze i znajdowała rozkosz w pod-
patrywaniu serc dziewczęcych? To domysł; dowodu niema
żadnego na poparcie twierdzenia, które mi zatem
^{pozwolicie}
~~stwierdzenie~~ wypadła. Czas przejść do akcji. Znamy każdą
z osobna postaci dramatu, znamy jej uosobienie,
serce, boleści i marzenia, znamy jej koleje wyrostków.
Teraz na rozkaz fedy zbigną się wyrostki z dwóch
człowieka świata pod dach podolskiego dworu. Niech się
komedya gra.

IV.

na co ~~zamiast~~ odpowiada: tonem kupca trzeciej
gildy, ^{to przenieś} znużony bogacz postępuje sobie od
 razu nie szlachetnie i cynicznie. Kochać nie
 może Syamę, bo jej nie zna, ale się jej nawet
 podobaci, nawet ^{się} jej olinić nie stara.

Jak pienież zna siła,

Jak wódz od swych wojsk dukawych czeka
 Zwycięstwa, a sam spokojnie i cicho—
 Nie wyteżyłowy żadnej serca wstądy—
 Trzymie ją..

Nie pyta wcale czy go Syama pokocha, może
~~mu~~ jest tego pewny, a może raczej jest mu
 to obojętne; on tem tylko zajetty, czy sam
 kochać jeszcze zdolny, czy mu ta miłość przenie
 jednostajność nudnego żywota? I nią mniejsza,
 kupuje się ją i jej opór dodaje może jeszcze
 interesu całej sprawie. Ona też w dniu tym,
 zęgnając się z marzeniami, z miłością, z tem
 wszystkiem, co jedyną jej skarb stanowiła, patrzy

[illegible]

By pan Fantasy - już z Dyanka gada?
On się do niej nie zbliża, on studyuje się właśnie; ale całą
sprawę, cały interes ^{zawsze} ~~zawsze~~ się ku końcom, ku smutnemu
matężeniu

dumnie na przybyła w rodzicielskim domu.^x

~~Stella chociaż nawet o swoim smutku nie myślała, mówiąc nie o przygnębieniu wstydu, jest jednak do głębi przejęta bólem. Stary Respekt usiłujący się do przyszłego życia z przymusem zapomniał swoich anegdot, nawet matka płacze, lecz umyła ręce. Trozysko obliczyła, aby Fantazego upić i schwycić: zaczęła rozmowę od jego listów z Brzemu, w ogrocie kazała zamienić w podłogę Arkadę a Stellę wabić do łóżka.~~

~~Wśród przygotowań i rozmów z kamerdynerem, który wątpi czy potrafi opuścić ogrodek przedstawić ślicznie i pociągająco poprosiła kaskady, była pani Respektowa.~~

~~Czy pan Fantazy już z Dyanką gada?~~

Nagle wpada do tego ~~domu~~ na progu cichego domu niechodzenie jak aerolit Major Frodo-mar Harryłowicz. Pierwszą myślą, która przyszła pani Respektowej na myśl munduru była obawa

^x Oho co po tych Polkach zostało w dalekim kraju:
trochę pamięci u ludzi, smutek i żal starza i
krzyż obelżony ich łzami. Tak spełniły się misję
cywilizacyjną na północy...

francus zaproszeniem do herbaty, pełnem nibyto elegancji i
wdzięku... To ~~nie~~ ^{paradoksy} ~~zaskakujące~~ jednak co powiebiała Stella
nie urosło uwagi Fantazego: jedno było ~~je~~ ^{on} szcze-

52

czy nie feldjeger; pierwszyą myślą Majora, gdy
go nie poznano odrazu, było przypuszczenie, że
go znać nie trzeba, skoro go nie potrzebuje. Po-
mianę serdecznie musi dawać sprawę z tego,
co tam nowego słychać — na Sybirze?

Hrabina pyta o popa, na co odpowiedź, że pijany
z duszą, — Stella o gile i szczygły, które
karmila, Dyanna o trzy polskie krzyże. ^x Aż
wreszcie Stella pyta nieśmiało:

Dyanko a nasz?....

Kto nasz?

Kto? — nasz drogi

Nasz biedny pan Jan...

Major odpowiada, że za bunt wystrano go jako
prostego żołdaka na Kaukaz; hrabina z obawy,
aby ~~nie~~ o rywalu Fantazego nie mówiono więcej
przerzywa cicho krótkim: Dość Steluniu! i kończy
~~ułożonym i groźnym zaproszeniem do herbaty,~~
~~gwieźdą, że najwłaściwiej odwrócić się, całą ona~~

biobliwego i serdecznego dziecka przerwocito gmach
stawiany ręką ~~prawi~~ & matki.

53
~~radabyła ukryć na wieki.~~

Major skłamał: Jانا ~~nie~~ ~~wyjechał~~ nie wyjechał
na Kaukaz, on ~~zawsze~~ jest przy nim, nawet
tu... ~~ale~~ ^{Major} (ale) niego przyjechał. -- Teskniały za
nią. Syamą wygnaniec... ~~zmówił~~ i w siebie i
w Majora, że powinien jej oddać zaręczynowy
pierścienek, który mu tak bryzgał, jak gwiazda
niegdyś świecąca na kucy w domu rodzinnym.
Major ~~ale~~ przywiózł go ze sobą przebranego, lecz
kazał milczeć i nie dać się poznać. ~~Ale~~ ^{Major} Do-
bry był zaprawde do armaty ale nie do serc,
gdy wierzył, że się obejdzie bez wstrząśnienia i
wybuchu. Jانا spotkał Stelę, która widząc w nim
znaku baszkira woła, aby nie wchodził, bo
jest sama, ale poznaje go niebawem i pyta o
niego. Nie widzieli się dawno: ona urosła, stał
się z niej kwiatek biały i rozany; u niego nie
się nie zmieniło na lepsze. I tu dziś nawet
musi ją prosić, aby ona co jest królowa ruskiej

Rozmowa ich krótka, prosta, bolesna. Takim wielkim
cierpieniom, takim prostym sercom nie przystają długie
i gornolotne słowa. To co Jan ma ^{dawniej} swojej przyjaciółce
do powiedzenia to ~~nie~~^{się} w dwóch słowach wyrazi;
choć to ~~nie~~ wielkie, bezmierne, takne jak
Sybir; z którego przybywa:

Kwiatów podolskich caryna była mu teraz
wierna i zakocha jak czar

bo dla mnie ta cała kraina
Musí być tylko snem i wizją świętą
Na którą muszę patrzeć tak jak we śnie
Z uśmiechem ale w milczeniu... O biada
Tym, co stracił. Ojczyznę.

~~• Rozmowa ich krótka, prosta a pełna bólei:
nie wiem czy jest gdzieś w kółku ^{wyrazach} ~~niektórych~~ tylko
śmieszku co w ~~tych~~ w tych słowach Polki
wygnęta:~~

• Pan zawsze w niewoli?

— Zawsze

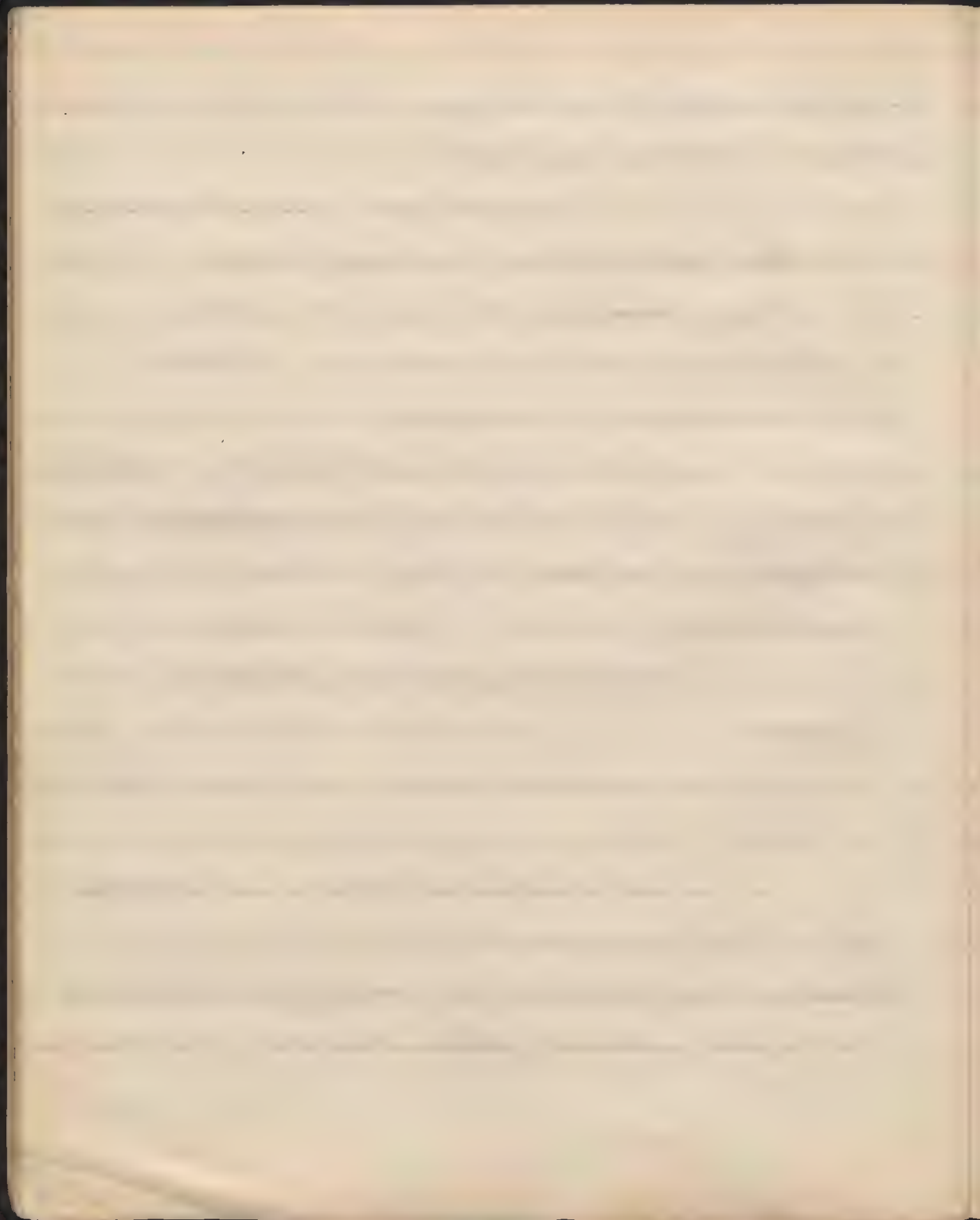
— I wraca znów na Sybir biał?

— Wracam

— I Pan mi mówić nie pozwoli,

Że Pan przyjechał?!

Umarzają się wroście, że wieczorem przyjdzie
Dyanna do pasicki, gdzie mieszka ksiądz Łoga



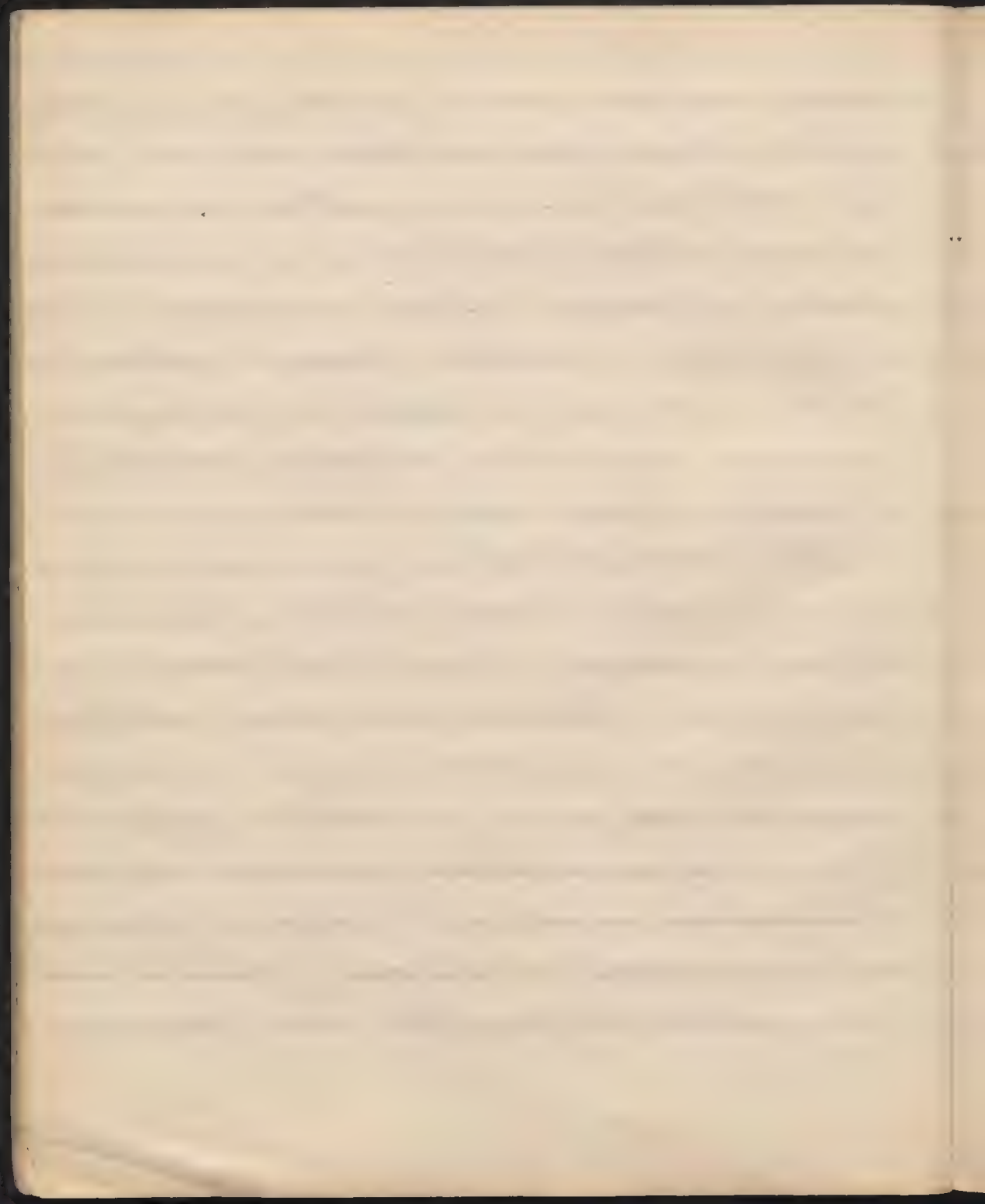
57
i tam odda jej Jan obraczkę złotą, zgubio-
ną... dawno w śniegu ś. Stella idzie ^{powiekszyć} ~~dale~~ ~~z~~
siostrze, że zobaczy ducha...

Ale oprócz Jana, który może łatwo spowodować
zerwanie ułożonego mariażu (straszny na miświe-
scenie aktor) jest i druga osoba, która nie
przypadkiem jak Major, ale umyślnie, ^{choć} nie wie
dokładnie właściwie po co, przybyła do pp. Respektów
w dniu pobytu Fantazego u nich. Jestto ich
sasiadka - Idalia. Czy chce się zemścić,
czy zerwać układy, czy dowiedzieć, że ja
Fantazy nie obchodzi już wcale? trudno
na to odpowiedzieć. Ona sama nie wie, - pojechała
jakaś dziwną, nieprzepartą siłą prędko
jechała - pomimo doktora rad... mimo stanie
stokrotne zakazy. Gdy wszyscy zebrani pod
dębem w ogrodzie piją herbatę ona staje w
kciach georgin za Fantazym, obrócona twarzą
do brabiny. Rozmowa toczy się oczywiście

o osobistościach, aż Fantazy zaczyna kreślić
 karykaturę Idalii. Mówi^{tek} dowcipnie i żywo, że
 pani Respektowa ma wszelkie prawo powiedzieć dwu-
 znaczenie: „widzę ją przed sobą”. Urywa ją zato
 przedko, aby przykrego położenia uniknąć a ~~zostawia~~
^{zostawia} aby Fantazemu dać sposobność rozmowy
 z Dyanną. Respekt odprawia Majora natok,
 Rzecznicki usuwa się niezgrzecznie: Jafnicki
 zostaje z paną sam na sam. 2) Na widok
~~tego~~ manewru^{tytu} przybiera: ten bardzo lekce-
 ważący i pody. 1) Stan podniecenia i uczucia, myśli,
 które go opanowały, gdy przed Dyanną wspomniano
 Jana i gdy jej bohaterstwo ~~on~~ zrozumiał i ocenił
 to wszystko znikło po chwili. 3) Ale Dyanna tego
 tonu rozumieć nie chce i z właściwym jej obu-
 rzaniem i poczuciem obrażonej godności rzuca mu
 w twarz słowem, że całe to kupiecku zblizyt sie
po towar. Niechaj nie myśli, że ona się do niego
 zapali jak drewno uogię znowy raz oryent

Stonaczny widzące... Ona się postrzęca ale nie sprzedaje
ojciec i ma długi, które nie tylko jej ciąży ale i
jego wroćcianom. Gdy ich nie zapłaci to jutro u
wszystkim chłopom biorą plugi i w każdej charcie
stawiają Żołnierza. Ona nie chce widzieć chłopów
u nog wroć, żebrawych pomocy i modlących się
do niej: — więc się do zamieszania z Fantazym...
przychyli. — Ta śmiałość, ta godność zachwyciły
Fantazego: teraz musi ją musi.

Gdy wieczór nadejdzie, Dyama nie mogła
przybyć do pałacy, kazano jej grać waryaryę
Hummla w salonie. Z ust Stelli dowiedzieć się
Jan, że jutro idzie jego narzeczoną za mąż. Dziś
czy jutro — to jest werem w jego rachunku, a
jednak opuszczają go siły i niecierpliwość napada... Przed
Stellą ucisza się on jednak i uspokaja, ale rozpa-
cza strasznie: wszystko się dla niego już skończyło
i on musi cierpieć w milczeniu i mścić się nie
może, on Żołdak, który jutro traci konczyć swój



Strasny czas, dzwigac kajdany.

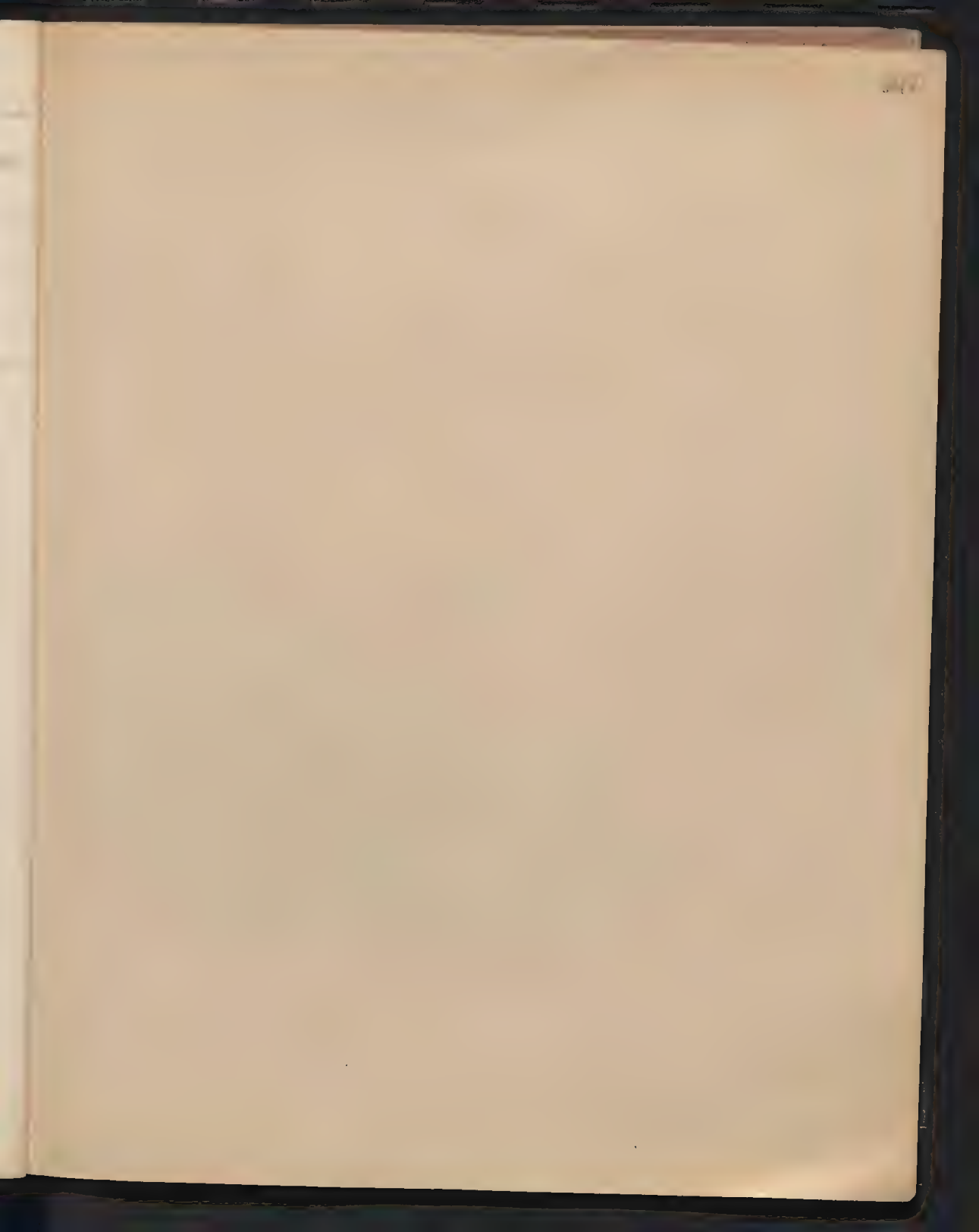
U gdyby nie slowo,
ktore odemnie Major wziat, nie bede
Jako baranek i nie strasna glowa
Nie przedzierzmozna, ale na komende
Jako machine bede sie obracat
I wyrostko czynit co on mi rozkazal;
O! jakzebym dzis te talki wytracat
I tym swiatowym ludziom spojrzat w twarze
Spokojnie, ale... marmurowo, krewno,
Tak niegdys w gardlo armet pod Warszawe...

Ale tu nawet niema walki. Jest tylko smutna, bez-
nadziejna rezygnacja. Polki myslal, ze go Sybilla
zapomniała a Stella ~~by~~ jedna sakram i wiara ~~ma~~
dotrwala oddalonemu, cierpiat i wciokat sie, ale
gdy sie dowiedzial, ze go niekochana dziewczyna
kocha, byl spolzgoniat sie jeczec.. Stella stoi przy
nim zasmuczona, nie wiedzaca, co mu powiedziec i jak

mu w tej strasznej godzinie pomódz; z obawą
~~przez~~ spogląda na niego, gdy ~~on~~ kiedy on nie
 pracze, nie narzekając. nawet ~~patrzy~~ się w kości
 pełny, ^z okamieniały, zniekształony boleścią... Aż kiedy
 jej oddaje pierścionek i „suchy pierwiosnek urwany
 w dalekiej ziemi też”, do której wróć i nie chce
 nawet wdzic Syammy, bo cóż mu z tego, z
stronny rany, zamiast.. o Stellko dokonie
tych wyrazów! gdy jej i siostry nawet o pamięć
 nie prosz, chyba o wspomnienie kiedyś kiedyś,
 wspomnienie aniels, co ziemskie dawne ~~nie~~
 przypominał sobie boleści, kiedy na zapytanie:

„Trze ty musisz kryć się?”

Trze ty nie przyjdiesz jutro do kościoła
 on odpowiedział tylko głuchym wykrzykiem:
 „o! biedny, biedny, biedny, biedny, który oczywiście strze
 wtedy na taką boleść Stella znalazła słowo
 pociechy: nie kryj człota! my pacierz zawsze
kończy ty powroć imieniem.





25.

24/11/18

7



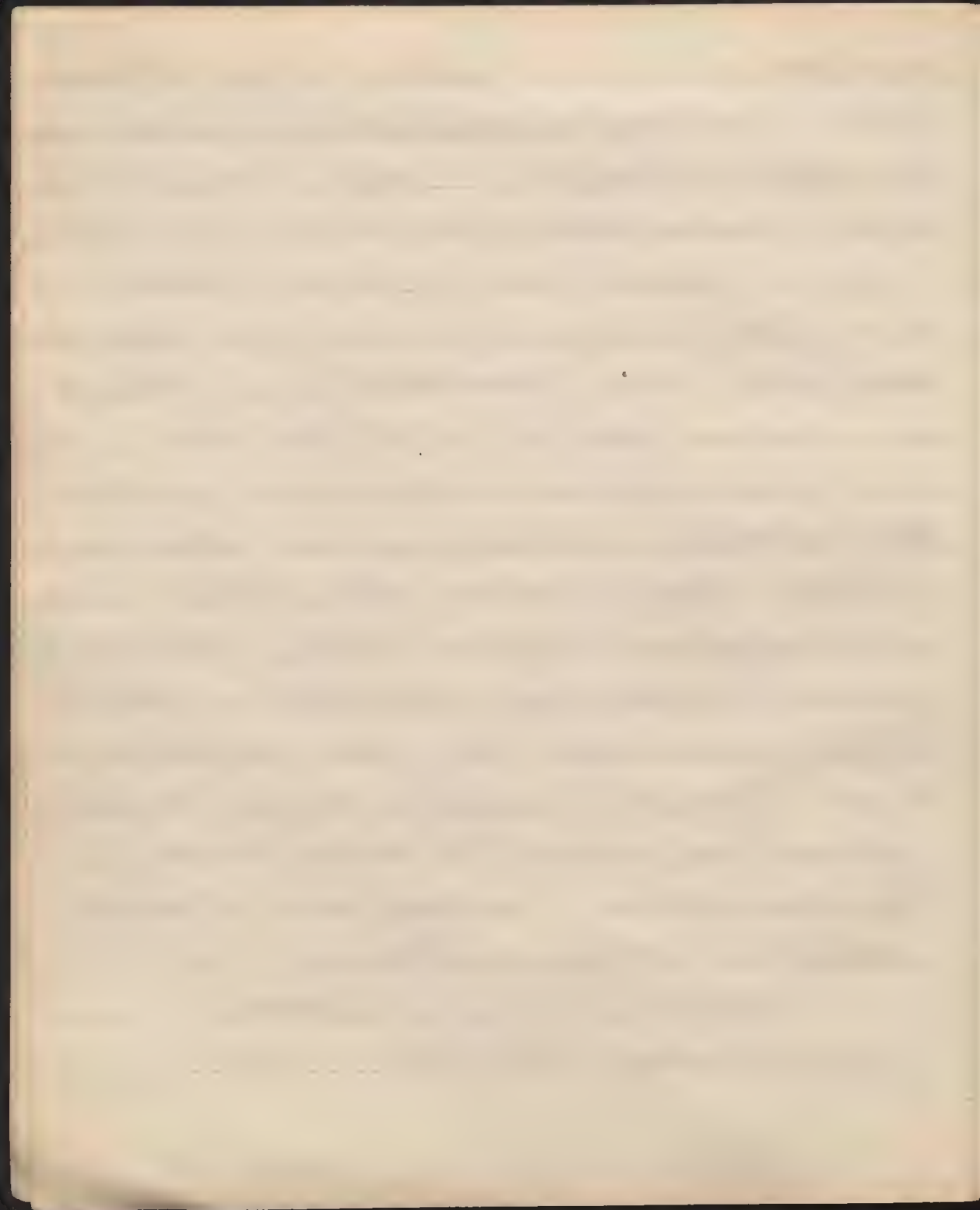
W tej najprostszej moim zdaniem z całego teatru Stomackiego, oto najwyższy, ~~szczyt~~ kulminacyjny punkt podniosłości prowadzi do wiary. Słowo to zawdzięcza u Jana na szali. Burza gwałtowniej rozpaczy i wściekłości ucieka jak ^{ustala} burza na jeziorze, ~~gdzie~~ skoro do łodzi Piotra wstąpił Chrystus. Stella odeszła i nie wzięła pierścienia, odeszła, bo ~~Jan~~ Jan nawet jej try sznurek, że są liście to są mu, sbraga. On zostaje sam, ^{ostrzy} ~~xxx~~ swą bronią, w biedzie przywykły do pracy: jest mu kochanką, a i śpiewa przy robocie jakąś pieśń ciemną, dźwięczną, pieśń z kazamat ~~tu~~, z kopalin, wyśpiewaną przez tłum cierpiących głucho tłumów, żołdacką, w swojej rubaszności straszną. Miewał czasem Stomacki jakiś potętny grozy intuicyjny realizm: ta pieśń jest jego przykładem. Coś w niej brzmi dźwięcznego, jak śpiew moskiewskich żołdaków, coś potężnego niewykreszonej teknotą i boleścią. ^{Sama jego niezrozumiałość, ciemność, jest doskonała, uśmierzona, a co za} Gdy Jan tak śpiewa sam sobie śpiewa z bólu i męki,



wychodzi ze sztucznej ^{maski} ~~maski~~ Idalia. ⁶³ Mniej
potwory jego historji wysłuchała, w grocie ukry-
ta będąc :- domyśla się reszty. Trze choć on,
wieczny danemu słowu, mówi do niej po mookiewku
i udaje Baszkira, za którego go przebrało, ona
zajęta żywo jego losem, chce mu podać rękę. Nie
ceni złota wcale, niech więc on je bierze, &
z majątkiem stawia się u pp. Respektów i o rękę
córkę prosi. Życzenia młodych się spełnią, mi-
łość zostanie uwieńczoną szczęśliwym zakonieniem
a wtedy... Wtedy Fantazy albo się do Idalii zwróci,
albo przynajmniej ukaranym zostanie. Ze honorowej
ofiarności „przetłumającego anioła” (tak się ^{zama} bowiem
Idalia nazywa) nie brak wcale osobistych po-
budek. Zakryte z początku Etością dla Jana
wychodzą one niebawem na mierzch. Chodzi tu
przede wszystkim o obrażoną dumę, o vendettę
swej kobiety stawnej z miłości, &

a przecie

Tak porzuconej, jak Basia i Róża



64
W której się cała paleta w powietrzu
Kocha i hierzem drwoni, że jej buxia
Jest pełna cukru...

Z tem wzytkiem Idalia nigdy się nie zniży
do czynu czysto osobistego, do zemsty bardzo
romantycznej niż szlachetnej. Bwsem ona się czu-
je upokorzoną, że z cudzych uczuć chce korzy-
stać i nawiązać je do własnego zysku:

Ty ustępujesz /mówi do Jana/ - bo kochasz gorzej.
Boś jest mężczyzną, bo masz mocy wiele

I szlachetność ci męska nie pozwala

La prawo serca przeciw prawom ziemi

Bunt podnieść...

On rzeczywiście ustąpił i domu rodziców Idalii
nie chciał zakłócać ani /prawa się stroje~~ta~~ upomnieć.

Gdy Idalia odezła zdziwiona i gniewna, on od-
nalał księdza Łogę u wrót swej pustelni i
oddał pierścionek, a staruszek pogłogostawił go
i rozptakał się patrząc na wielką boleść, którą
on znosi już cicho. Ta nocną scenę kończy

* pomimo zapowiedzi Łafnickiego: „partya to nierozegra-
na”

11 * Raz się tylko jeszcze w V akcie pokazuje, że
usk^{ia} / nie odwrzuca ~~marionetki~~.

się akt drugi.

65

Nazajutrz mieli Jan i Major o wschodzie słońca
wyjechać. ^{Zostali jednak} Dla czego? Poeta nie mówi. Sprawa
^{matrimonialna} ~~matrimonialna~~ idzie tymczasem dość opieszale: Jan
tęży czuje przez skórę, że Idalia tu jest
albo była, Stella mu trochę dokucza, Jan zabija
mu wyżłta, meimy nadzieję, że przypadkiem.
Co do Dyanny ta została skazana od dru-
giego aktu porzucić na wieczne milczenie
i przebywanie za sceną. Respekt z żoną
kleją jak mogą rozklejające się małżeństwo,
aż ~~nie~~ wreszcie rozmowa zeszła na Idalię.
Gdy się Fantazy dowiedziały, że tu jest, pobiegły
do niej, wołając; ~~to~~ ~~ten~~ „to moje fatum
ta kobieta...!” ~~nie~~ i w ogrodzie ~~to~~ ~~matrimonialne~~
~~to~~ ~~matrimonialne~~ ujrzał ją w dali idącą... Podchodzi do
niej, gdy ją ^{Katmuk, Twórca Majora} ~~Matrimonialne~~ ^{porzucił} w pół i unosił
^{Maurytawicza}
Był to pomysł dość gwałtowny ale skuteczny.
Idalia brzdęci w ^{sprawa} małżeństwie Dyanny, co
wice prostszego jak karać żołnierzowi obywatela



66
wieć ją do domu. Cel usiwieca Środki, a kiedy się
kto o powód zapyta odpowie ^{mu} (że), że w jej
domu był Włoch, Frammason." To ~~my~~ gorze
w tej sprawie tu ~~ta~~ współudział Jana, którego
doprawdy pogaci nie można. Użyłby ^{on} tak dalece
posunął bogactwem, aby załować tych biednych
Respektów, co chcą sprzedać swą córkę a jego na-
rzeczona, ale nie mogą? Major

z Barskirem

Swim. nie. wiele sobie pogadawczy
Zrozumiał, że tu maryaż - a tam wirem
Jakas kobieta kręci....

Labotatu to Majora:

Konwerty

Był Zalem (mówi on). niż wy, że mój Barskir w ^{złoty}
Z łamką kobietę dźwił z waszego życia.
Tręc ja rozwidnił Barskirowi w głowę,
Że on zobaczył waszego dziecięcia
Nieszczęście i sam zapłakał nad nami
I przyrzekł pomóc nam przeciw tej furzy.



..... Tak ja na dyżury

Przy sobie teraz zatrzymał Kalmuka,
A Bażkinowi kazał jechać w pole.
Tak on bij pani hrabiny poszuka
I odprowadzi przez całe Podole
Bałę do domu.

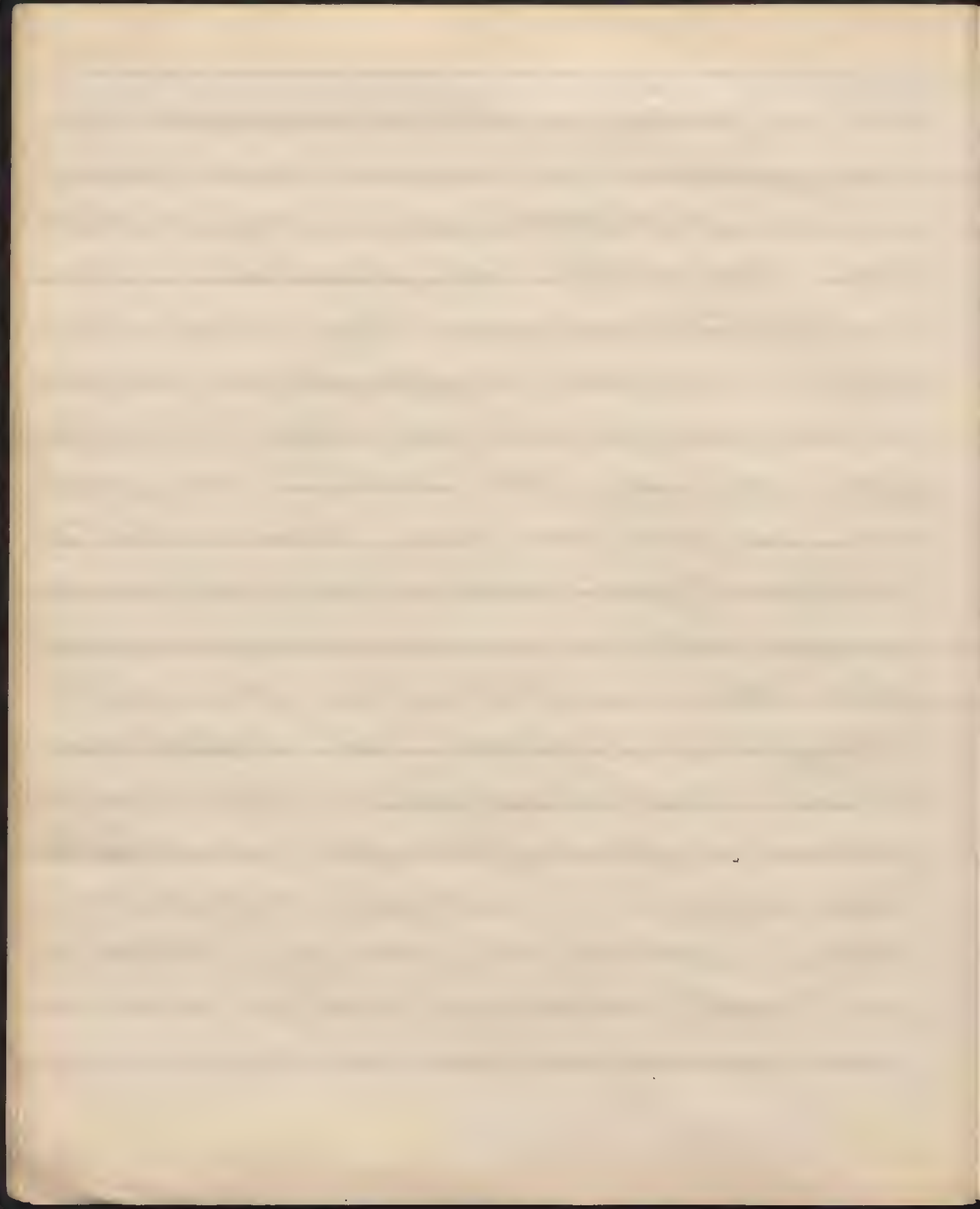
Kto? Jan? Tak: jemu przeznaczył Major i
poeta szlachetną rolę odwołania Idalii do siebie.
Zprawdzie w dalszym ciągu dramatu Kalmuk
występuje zawsze jako porwany hrabiny,
ale w tym głównym zasadniczym ustępie Jan
jest wspomniany tylko raz; tak wyrazić,
że całej sprawy na lapsus calami stworzyć nie
podobna. Niedosć jednak, że się Major i poeta
sprzyięgli przeciw niaszrokemu urokowi Jana,
jakby chcieli jego bohaterstwa klam zadąć,
los i poeta każą mu w dodatku popelnio
okropne qui pro quo. Jeżeli w ogóle wyrokie
tego rodzaju omyłki sąż dobry smak i zamiar.



68

namie prawdy u widza, to porwanie pani Rzeznickiej,
które ~~for~~ autor ad hoc tylko wymyślił, karat
się jej. Bóg wie w jaki sposób przebrać w suknie
pani Idali, porwanie jej ~~prawa~~ zamiast Idali
jest zupełnie nieprawdopodobne, niedorzeczne i
niemające. Trzyacy ~~zamiast~~ pojechali za
mniemaniem ~~zamiast~~ Fantazego i Idalem, nawet Rzeznicki
gotuje się w drodze. Z ust samejże Idali dowia-
duje się on jednak, że nie ona została porwana,
i domyśla się, że przebranie jego żony musiało
inne obrotu nadać całemu zdarzeniu. Dosiadł
wice konia i puścił się cwałem: zdolał żonę
dopędzić i, obić i przed całą kanalkadą ~~zamiast~~
Respektów zajechać z nią do domu Idali. Ta, ob-
rzona, zamiarem porwania, ~~opuściła~~ opuściła niegoscinny dom
rodziców Diany i wraca do siebie, gdzie zastaje
Rzeznickiego. Za chwilę przyjadą trzyacy,
wykryje się, kogo porwał Kalmuk, pani Rzeznicka
bowiem ^{też} ~~zamiast~~ chora, w malignie... Idalia dziwi się

nieco, że znajduje w własnym domu człowieka,
 który z niej żartował niegodnie przed chwilą,
 i znajduje go ~~o~~ oplakującego - to samo niezrozumienie
 żony, które go tak bawiło, gdy sądził, że żartuje
 z Idali. Ale ona niema złego serca i nie
 kłóci się nad nim: owszem ofiaruje mu gościny
 i nawet więcej chce dla niego zrobić. Gdy się
 powiat cały, całe Podole dowiedzie, że żong mierzalke
 unosił na koniu jakiś dziki Kalmuk - zabije go to
^{o opinii ludzkich} niechy bnie. "Tamby" powiada: niosta cios smieszki
smieszność, zabiłaby was na wiek wieków, na dzieci
wasze spadła i na wnuki. Bo z was można drwić,
lecz tak jak z kaleków - nie potrącają nigdy
krzywej sztuki waszego ciała. Idalia przyjmie tę
 śmieszność na siebie, ona, co nie dba o opinię ^{świata} ~~ludzi~~,
 będzie uchodzić nadal za porwaną i znosić ludzkie
 drwiny i uśmiewania. Ale zato też Fantazy, co
 jak rycearz średnio-wieczny biegnie na obronę swej
 damy, nie dowiedzie się, że gonit za starą Ancewską



Wiadomość ta zdecydowanie by ~~stwierdziła~~^{go} zupełnie,
 podczas gdy porzucie oburzenia na Majora, wstrząśnienia
 tej jazdy za porwaną Idalią muszę go do niej
 zbliżyć i przyrzucić. Lecz nie ziałołna kobieta
 poświęcając wspaniałomyślnie ~~jako~~ nie ^{swój} majątek bez
 honor, na właściwie swój interes na celu.....
 Brzeznicki przyjechał i ^{do domu} wpadając (rodzina Respektu
 zaczyna się go wypytywać o zdrowie Idalii,
 co go nie pomatu irytuje i męczy. Fantazy
 postanowił jednak nie kończyć na odliczu
 damy, którego miał jego famulus dokonać...
 Dał Majorowi w kiesz, a gdy potem ziemia
 była dla nich dwóch zomata, postanowili roz-
 strzygnąć kto z nich ma ją opuścić... Spisali
 akt, ~~na~~ na mocy którego zobowiązują się
 zapewnić jedną trumnę przed północy i papier
 ten opatrzyli właściwym stemplem. Za północy
 poczem zasiedli do kart. Tak i zochony w
 „Korzyńskim” grał o swą wolę i przegrał jej



71
półowę tak Major z Fantazym ~~wy~~ potwierdzi-
li swe życie na ~~szale~~ ^{zabiciu} ~~do~~ ^{do} grze. Major wygrał głowę
Fantazego... Dzielę jeszcze ma on się zabić...

Dafnicki nie wyrwał ze ^{swój} łóża w stanowczej
tej chwili, ale zpostrzątał. Anglik ~~wyprawa~~ życiem
sztucznym, chce śmierci zaprzeć w oczu śmiatło i
spokojnie, cierzy się myśla, że w śnie jej głębokim
znajdzie ciotę i że te chwile, które przeżywa te-
raz, są ostatnimi dla niego ciężkimi chwilami.
Kryabia sobie spokój sztuczny i widzi śmierć
jako czudowną postać z alabastrow w gwiazdach,
w motylach, i w miaszczach całej z kobiercem
maków, dxseramy i astrow pod cichą stopą, to
taką ją widzieć chce. Chłodno napozór dyktuje
Rzeczniczkiemu swój szalony testament:

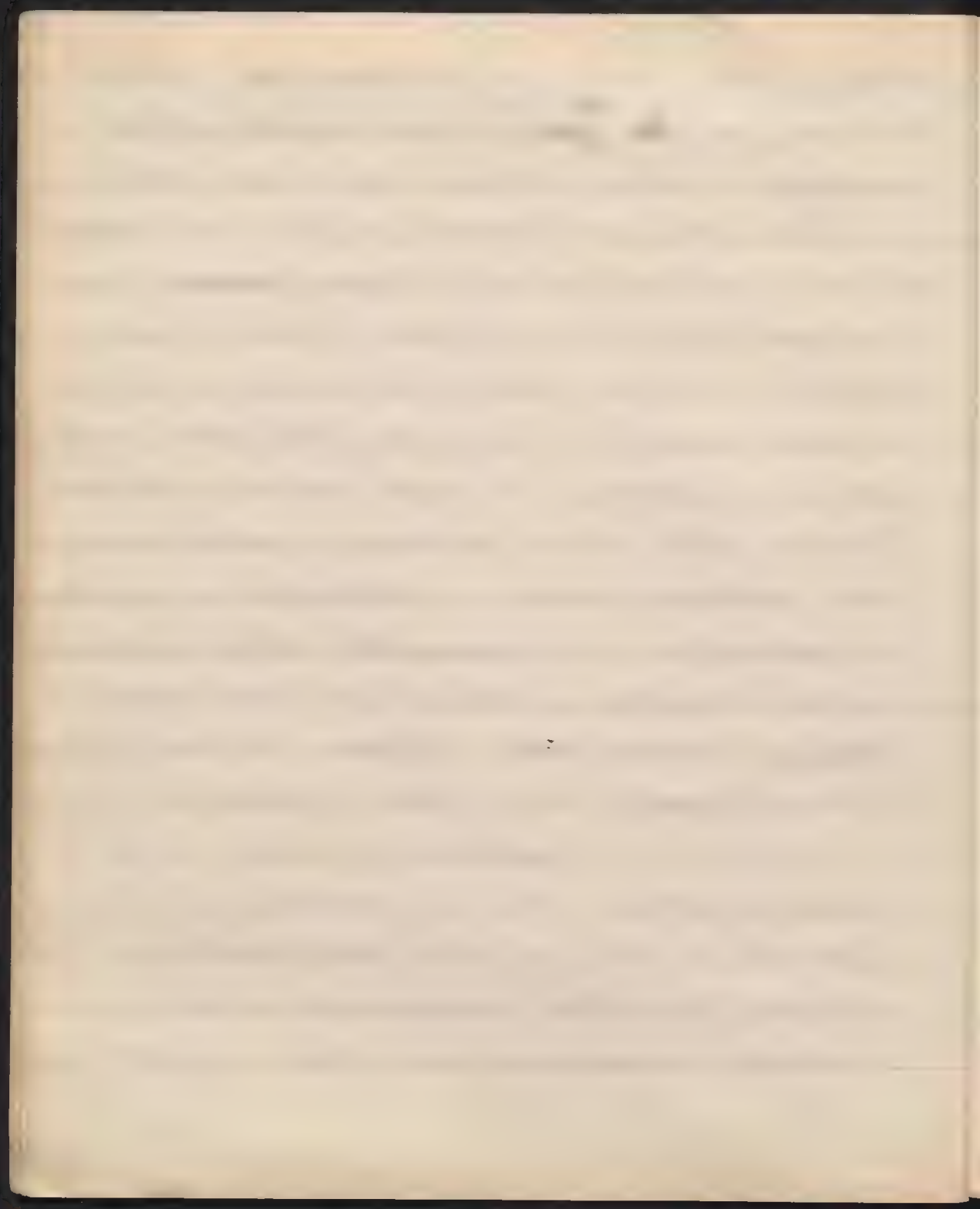
Milion z górą

Mego majątku, kiedy się spienięży—

Zamienić w złoto, w jeden złaci pierścione

Splotiony kształtem saturnowych węży—

Poswiecić— wyryć na nim: trup małżonek



Swój narzeczoną — i Pannie Dyannie
 Włożyć go. Jeśli nie wzmie — w staw rzucić!

Jednak i tego wytrawnego z sobą samych aktora
~~Magda~~ przejmując (do głębi chwilami) zimna groza
 śmierci... spojrzawszy w przeszłość i zobaczwszy całą próżność,
 całą słabość swego żywota, w gorzkiej fantazyi,
 w braku znajomości swego serca widzi na cmenta-
 rzu

twarze bóstw fałszywych,
 które ~~mu~~ mi zawsze w nocy były blisko
 I to zrobili, że tak głupio, marnie
 Życie me rzucił...

Serce jego ale skierowane, lecz szlachetne
 robi mu wyrzuty. Wstyd mu zamiaru pozyskania
 ręki Dyanny nie pozyskując jej serca i ~~sta~~
 dziewczynę podniósł jej a nieczcziwiej chce dać do-
 wód, że — był do niej przywiązany; ^{Niestety} ~~mu~~ Fantazy
 musi tę myśl dobrą ubrać w formę dziwaczną
 i niedorzeczną — swego — testamentu.



Usmiecha mu się żeż myślał, że ~~ona~~ gdy go ona
ujrzy w trumnie, to go siostry stania uścisknie

Gdybym mógł powrócić

Z grobu, to życie zacząłbym inaczej.

Prościej - i młody starałbym się o nią....

Ale ofiarę tej dobrej i pięknej drożności, prócz
tego żalu za zmarnowanym życiem, który się
łączy z myślą o Dyannie, żyje w Fantazym
dawny człowiek, kochanek Idalii, scąpły czny ma-
ryciel, poeta - aktor. Ten drugi pierwiastek każe
mu wezwać swoją odbłą dając na ostatnią schedę,
oczywiście o piórnicy, ~~na amantum~~ tam gdzieś na
swiecie się schodzą wzrycy - na amentarzu...

Idalia ~~złapała~~ ^{chwyciła} chwyciła tronecki szkylot i wybiega.

Tymczasem ~~między~~ ^{na} drugiej parze zakochanych
zawzięto ważne zdarzenie.. Spotkali się po prostu,
co naz pierwszy odkąd jest Jan w domu ro-
dziców - Dyanny.

Wzręta się Dyanka z panem Janem

Szambuch przejrzała i wzręta się w hieni

* Nawiąsowo wspomnieć należy, że oprócz stwórcy Idalii, która z wiadomością o wypadku przybiegła, opowiada go nam i Idalia, chociaż ~~nie~~ była wciąż na scenie, gdy w sieni jej domu nastąpiło spotkanie Jana z Syanną.

74

Strasz w brzoze z tym pięknym brązowym utaniem,
co nosi teraz koszulę z pierścieni
I burkę.....

.....

Janna omdlała

I padła głową swoją na kamienie.
Gdy ją podjęto, z ciała krew się lała,
Zbladła jak kreda, a kłosa jak dziecko...
— Ale nie mocno ranna

— Nie! przytomna...

— Trzyszcze scena ta była zdradziecką:
Ten szambuch — potem on — taka ogromna
Nagłość — i takie przepicie...

Oko stawa, któremi ~~muwale~~ nam to zapicie
opisują osoby trzecie*. To chwili tylko wpade
Respekt z krzykiem:

Nad dziewczyną

Moja śmierć wisi... Proszę was, doktora!
i — na tem koniec: nie dowiadujemy się nic

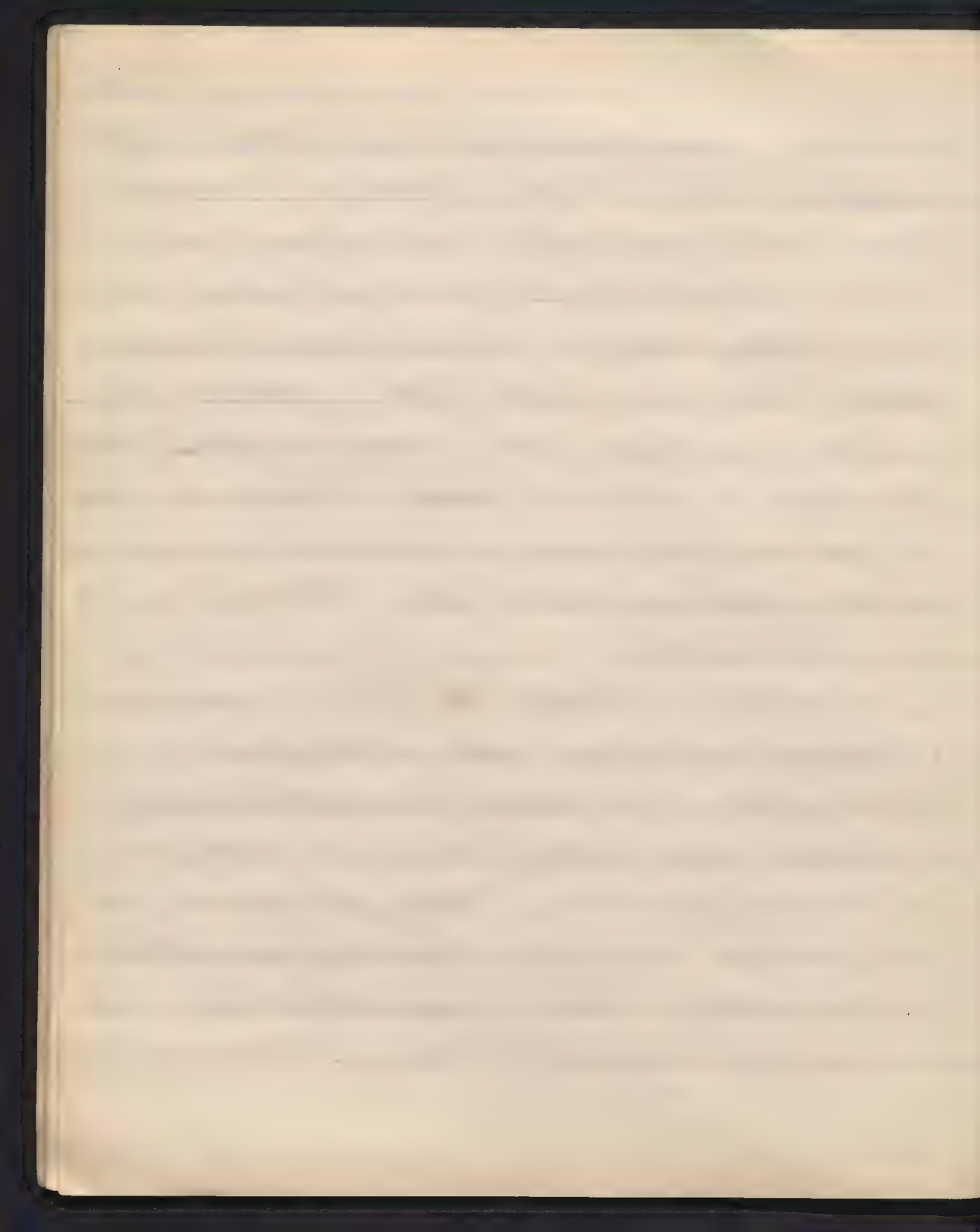


więcej o tem spotkaniu i cała ta scena
pozostaje ciemna. Co się stało? dla czego
Dyanna zemdlała? czy nie wie o przy-
jeździe Jana? czy ¹⁹Stella dotąd nie wyznała,
kto był ten duch, którego ona miała zobaczyć
w ogrodzie? czy kiedy Jan strzelał z łuku
a panny do niebios szafirów odprowadzały
do strzały oczyma, czy go Dyanna nie pozna-
ła wtedy pod baskirskim kraje² A w
końcu jaką rolę odgrywa w tem spotkaniu
szlambuch? Dziwnieby to było, gdyby Jan
na Sybirze wpisywał wiersze do albumu
wygnanki, ~~dziwnieby to było, aby w ich sto-~~
~~sunku mogły co znaczyć słowa o tym~~
~~świecie, pisanie na kartkach kieszki o sto-~~
~~conych bagach.~~ Jedynem jeszcze możliwem
przypuśzczeniem jest to, że Jan oddając
pierscionek i suche kwiaty chciał zwrócić
Dyamie i pamiątkowy album; przypuśzczenie



to jednak nie opiera się na niczem. Cała
ta scena niema zresztą żadnych następstw i
akcja toczy się dalej. Jan żelżony - przez
matkę, której intrygi zniweczył swoją obcasieją,
prosi Majora, aby już pchać z tej krainy,
która mu we snach była szościem najem
matką, a teraz jest taka marochą! Major
przytaksuje i obiecuje ^{ruszyć zaraz w drogę} ~~niechcą~~. (Zdaje się jednak,
że ~~on~~ wysyła Jana przodem, a sam ma
niby to za nim pospieszyć... Trieczór się zbli-
ża ^{z nim}, rozwiązane.

Fantazy z Idalią ^{znajduje się} ~~on~~ już na cmentarzu...
I miesiąc żył już jest i dotrzymał
Słowa - na ucztę śmierci przyprowadził piętno
i światło jego nastroja obajga do smutnych
ale cichych rozmyślań. Grober tej śmierci, co
ma niedługo zawitać rozwiązują się usta, roz-
szerza serce i duch czuje potrzebę prostoty
i prawdy. Idalia zwierza się Fantazemu, że



nie ona to została porwana i tylko cała
 jedną dobłą chciała aktorką być i podług
 świata fałszem dopomóc sobie na tej ziemi
 a Fantazy ginie ze panią Brzeznicką z
fontaziem czerwonym na czepcu, z krzykiem
 i z twarzą koguta. Marność ludzkich
 zabiegów i intryg! Ale Fantazy śmieje się
 tylko on co się całe życie ~~z~~ miał
 z Brzeznickiego chciałby w nim niewydrwioną
stronę wydrwić, aż by drwin posagiem stał
mu na grobie: patrz jakich kamików wyduje
Półka: aż do grobu śmierzą!

Żuwnie, drako rozlega się ten głośny, gorzki,
 szalony śmiech Fantazego wśród cichej nocy,
 na cichym ponurym cmentarzu, ^{na} półgodziny przed
 śmiercią. Idzie on raz, onaby chciała, aby
 jej kochanek żył i był jej dawnym, niezwykłym
~~mu~~ pełnym zapachu duchowym bratem:

Nie ma ratunku!

Bo ona nie chce go przeżyć i zaloniej kobiecie
śmierci się wydaje cichą przystanką. Idą już razem,
gdy bliski strzał wstrzymuje ich i ludzi z szale

— Jest !

— A więc ~~po~~ wzięj go, żyj dla ojczyzny!!
 Nato by trzeba jednak, aby Major nagle zmarł;
 w akcie stoi wyraźnie że przed północą ~~wtedy~~
 jedna trumna zamknie martwe ciało. Niema
 więc co marzyć, ~~musisz~~ ^{trzeba umieć} w śmierci ~~zmarłym~~ zna-
 leść spokój i szczęście. Fantazy znajduje tylko
 sztuczny chłód i ~~apetyt~~ sceptyczną obojętność,
 Idalia ~~natychmiast~~ gotowa iść zaraz do kaplicy,
 gdzie straci się ^{oboje} major... ~~Idz już razem i zna-~~
~~chce z nim umrzeć, aż strzał z pistoletu~~
~~wstrzymuje ich i prowadzi z tego szatanu.~~

Major pokazał był Respektowi skrypt za-
 pewniający śmierci jedną zdobyczą, i powiedział,
 że los padł na Fantazego. Nierozwzięło to
 nagle wszystkie zamiary bratniego. Major
 oddał mu wtedy papier:

Nu tak weź bracie tu z pugłaresu
 Ten kontrakt: mój pysek do niego należy

A do mnie jego też - wygrany w karty.
Nu! tak Hrabiemu ja ten też daruję
A z pyłka mego rękę honor zdarty
Znajdę u Boga! Niech pan Hrabia czuje,
Że ja nie człowiek zły: - głupstwem zaszkodził,
A własnym swoim honorem zapłacił.

Albo to były tylko słowa: on^o honoru swego odstąpić nie umiał, raczej życie gotów był poświęcić. Chodziło o wypełnienie słów aktu: gdy Fantazemu przez wzgląd na Respekta życie darować, musiał sobie sam Major ~~zrobić~~ odebrać. Ten to strzał samobójczy użył i Idalia i Fantazy.

A więc oni uratowani, a z nich umiera szlachetniejszy od nich Major. Leży na cmentarzu, zbroczony krwią i spowiada swe dzieje... Pan wystraszony z posyłką zwrócił się z dręgi, widząc, że go nie dogania Hawryłowicz i zastal go już konającego, a patrząc na jego boleść przyznali sobie Fantazy i Idalia, że



ich ostrucie być blazeństwem

A Major w ostatniej chwili myśli jeszcze o ^{swim} Janie o swojej Dasi. Znalazł sposób, aby i Stugi Respekta upłacić i ~~zabrać~~ ^{wziąć} Dyanne wydać za swego przyjaciela. Odo dawniej ^{przez} lata na kwarantannach zdzierał przejezdnych kupców i „zebrane w ten sposób grosze umieszczał w Hamburgu u bankiera. Iadąc do „Polski ~~zabrać~~ ^{wziąć} kwitł ze sobą i może go teraz Respektowi wręczyć. Czy Jan, co odrzucił ofiarę Dasi, przyjmie pieniądze, które Major nazywa swymi? Nie mówi on nic wobec konającego. — Major ramy rzucił się do nóg Respekta, prosząc aby na małżeństwo pozwolił, a przed chwilą wśladem przyzwała bratnie z wiadomością, że umarł dziadek... Raz byko była o nim rozmianka: śmierć tej zakulisowej figury nagła a niepodziwana jest fatalnym Deus ex machine, dowodem, jak się wszystko



w rękach autora rozchodzi i rozprzega. Respekt
 uległ prośbie Majora i Jan z Dyaną potoczają
 się na zawołanie. Tylko ~~głównie~~ dokąd się udadzą?
 czy się Jan zdoła ukryć na Podolu, on,
 co ^{ma} jeszcze kończyć swój straszny czas - dźwi-
gać kaidany? czy to możliwe w epoce, kiedy
 co chwila „arżaty” kobiety, staruszkowie bleśli,
 myśląc, że i wż zajeżdża feldjezer ze drzwami,
 czy może ona ~~on~~ ^{on} ~~nim~~ wróci z nim - na Sybir
światy? Poeta zostawia nas co do bohaterów
 swoich w zupełniej wątpliwości... ~~Wszystko~~ Fantazy
 tylko i Idalia postanawiają na miejscu, co
 nadeł uszy nią. W pełnych ^{uzupełniania} ~~wyrażeniach~~ wyrażach ~~z~~ ^z ~~z~~
 Dafnicki Dyanę - i rusza z Idalią do
 Rzymu... Jak on, gdy śmierci czekał mówił o
 przeszłości z żalem i brzośnoby życie rozpocznie
 prościej, tak teraz ona czuje czczość po
 życiu pełnem uniesień i egzaltacji, nie
 mówi mu „chcę miłości” ale „chcę szacunek”

Wśród tych przepięknych układów umiera Major,
któremu „się do niebios już” ^{isć} należy. Z ostatnim jego
słowem kończy się czy urywa historia i na dzieje
wszystkich tych ^{tak znanych} ~~układów~~ lub ^{nawet} bliskich od trąbiny
do Stelli, od Fantazego do X. Logi zapada ~~ta~~
zasłona.

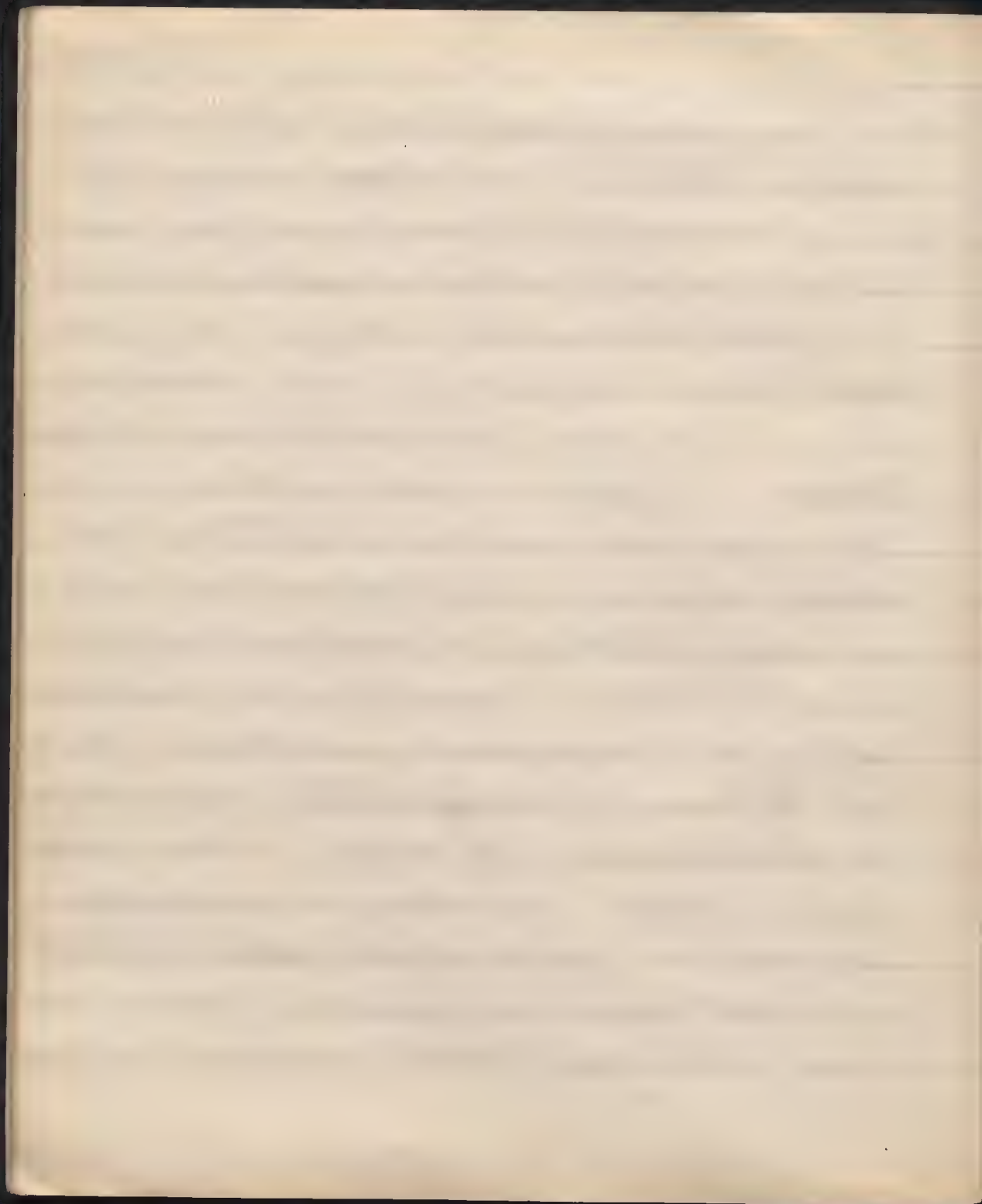
~~Wśród tych ^{gości} i układow ~~umieszczam~~ ^{umieszcza} Majora
i z ostatnim jego ~~bratem~~ ^{bratem} na ~~całe~~ ^{całe} dzieje
Jajnickiego, Stelii, Kępków, ich córek i zięcia,
na ~~układ~~ ^{układ} ~~losy~~ ^{losy} Trzcnińskiego i K. Logi ^{naprzd.} ~~Kurtyna~~~~

V.



Że sztuka jest nieprawdopodobniściami i
igrzysk losu, że zbudowana, że zakończona,
a raczej nie zakończona ^{wcale} tę sztukę ośmielono
się wprowadzić na scenę? Przecież wiado było to,
któremu wydawca dał nieporozumiący tytuł -
„Niepoprawnych” może być piękna historia ale
jest stanowczo złym dramatem... A jednak
sztuka robiła wrażenie na deskach, bo w każdej
chwili ratowała ją ^{chwilowa} prawda szeregiu. ~~Wszystko~~
~~żeby stało się mianem na wieki i~~ ^{Każde słowo} ~~nie~~ ^{wię-}
zało się w cisze z charakterem postaci, ~~nici było~~
i samo w sobie psychologiczne ciekawem. Wyraz

83
stają tam jak wierna armia na zawołanie
poety a płynność miewa ~~jest~~ ^{do} dochodzi (naj-
wyższej doskonałości. Każda postać ma swój
sposób mówienia odrębny, swoją budowę zdania.
Tak charakterystycznym jest np. że: Fantazy
mają - ośnić Rzeźnickiego jakim błyskiem
rozumy lub serca zaczyna ^{prawie zawsze} (od słów: Widzieliście
Wacpan ... Tuchaj! albo wręca na niego.
Rzeźnicki, jakby się bał, aby ^{przekreślić} słowa nie
rzucić na drzewo, niepostrzeżenie ~~...~~: jutro już
nie będzie sposobności go powtórzyć. Kiedy
mowa o języku należała się tu mała uwaga
co do moskiewszczyzny Majora. Używa-
nie ^{dwojaki} ~~o~~ mowy w jednym ^{dramacie} ~~widzieliście~~ zdawałoby mi
się niesłusznym. W idealnym świecie sztuki
może sztukarz przypomnieć o rozdzielaniu
języków pod wieżą Babel: każąc swym
postaciom mówić ich językiem. Jest to bardzo
łatwy i niższego gatunku realizm. Słowniki wy-



na moskiewskiego języka ogólnie, ale daje zły przy-
kład. Jego idąc wzrotem piszą dziś całe, duże
role ~~na~~ języku, którego ^{nawet} ~~nawet~~ (nie możemy i nie
chcemy zrozumieć.

Co nasz dramat podnosiło jeszcze w oczach
widzów, to jego piękna, patetyczna kreść pomimo
idealizowania Majora. — Bohatera z pod Warszawy
okrył ^{poeto wielkim} ~~na~~ urokiem ~~dużym~~ rycerskim,
szlachetności i siły. ^{serce} ~~He~~ wszystkich postaci, które
coś podniosłego ^{w sobie} mają, wstał on ~~maximem~~ miłości
ojczyzny, ^{dotknij} choć jedno drgnienie zapamięt
i uczucia. W losy swych bohaterów wplatał
silnie szczegóły kraju i związał je z
nsem i ciskiem. A kiedy przybyłowi z daleka,
z północy i wschodu każde podziwiać naszą
polską krajinę, jej jasne kwiaty i jej
piękne drzewa, całą ziemię, która ogrodem
zdaje się i widząc temu, kto stoi w śnie-
gach garnizonem, kiedy mu każde oddychać

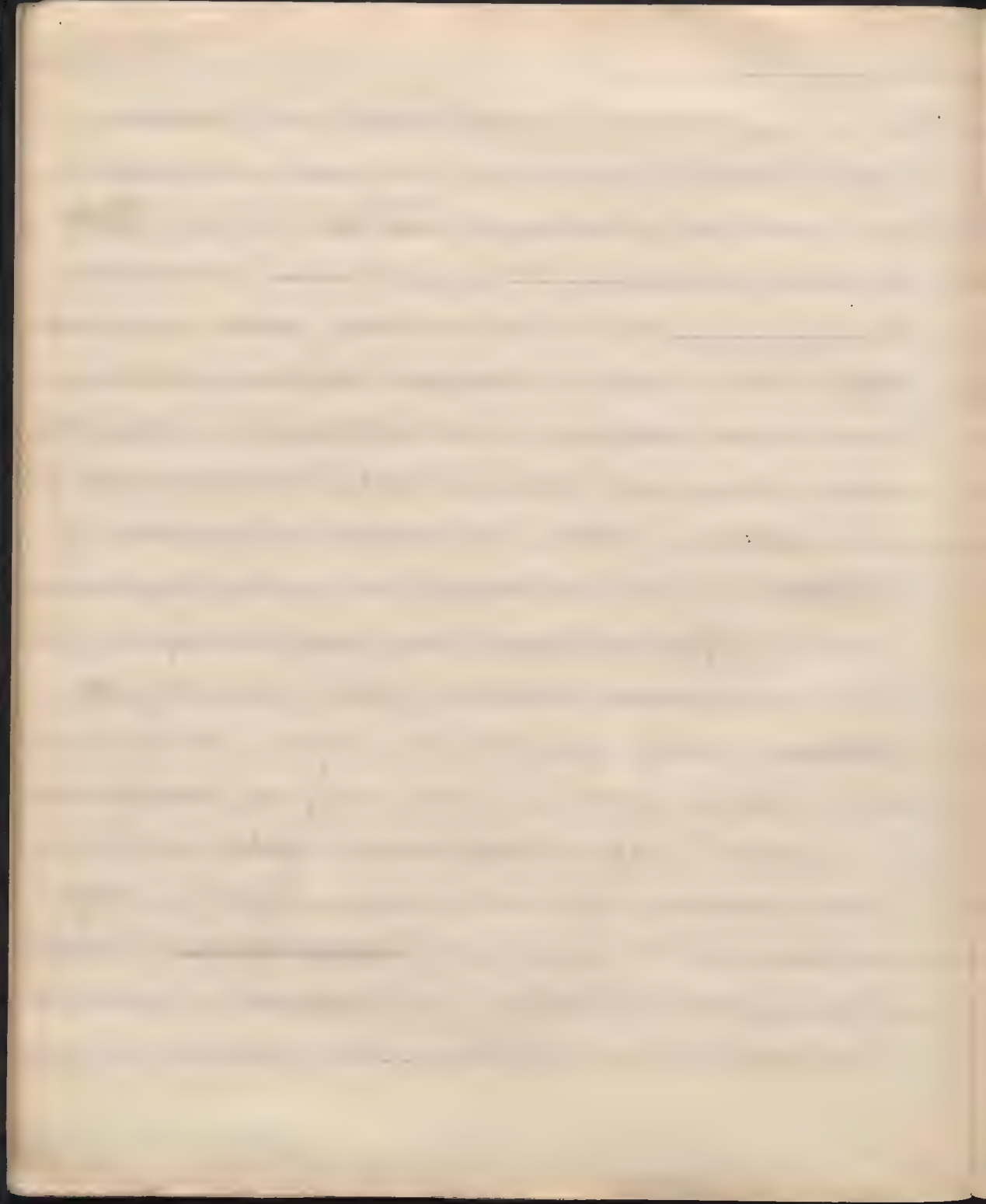
Łasknotę Polaków do kraju, kiedy Polakowi,
co znalazł w swej ziemi macochę a nie matkę
matka wkłada ^{jednak} w usta wykrzyknik: „Dobrzy w
Polsce ludzie!” to jakby nad ojczyznę rozwarł
się jakiś dziwne piękniejsze niebo, które na
nią blask i urok rzuca... A jak on tych
dobrych ludzi umiał przedstawić prawdziwie i
szlachetnie... „Nie tworzę prawie nic a przy-
pomnam” mówi Stowicki w pieśni VIII Beniowskiego.
Stowa te mogły słuszenie „Niepoprawnych” po-
wiedzieć. Postacie piękne, swojskie, charaktery
znane i istniejące, serca szlachetne, jakich
wiele jest i było rozproszonych po polskiej ziemi,
wszystko to on zbierał, kupił, ożywił. Takich
bohaterów jak Jan było tysięcy, ~~mnóstwo~~ ~~mnóstwo~~
~~mnóstwo~~ ~~mnóstwo~~ ~~mnóstwo~~ ~~mnóstwo~~ ~~mnóstwo~~ ~~mnóstwo~~
~~mnóstwo~~ i nie jedna tylko Syzma ~~mnóstwo~~ cierpi
głęboko i cicho, bo ~~mnóstwo~~ ból jej serdeczny za-
krywa przed ludźmi opiekunów skrzydło matki.

i ze względu na ich patriotyczny nastrój i ~~nie~~ ~~nie~~
dla ~~nie~~ głębokiej ~~pięknej~~ artystycznej ich wartości.
Liczne postacie nie mogą w tak silnym narodowym
i artystycznym — stanie blasku —, jak te, które
z życia, z myśli, z uczuć narodu bierze poeta
i ozdoba talentem. Tutaj dowodzi ~~go~~ talentu przede-
wszystkiem ^{sposób} ~~metoda~~, w której autor traktuje swoje
charaktery, ten szlachetny aliaż powzi i rea-
lizmu, to spokojne, ładne, prawie klasyczne
określanie postaci rozrzuconemi po dzieło ry-
mami, które ^z wszystkimi rzeczami organicznie i harmo-
nicznie... A jak w tworzeniu charakterów umieć
pod pozorem zwykłych typów przedstawiać
głębokie, skończone kreacje, tak, ^{samo postępuje} i w budowie ^{dramatu.} ~~metody~~.

81

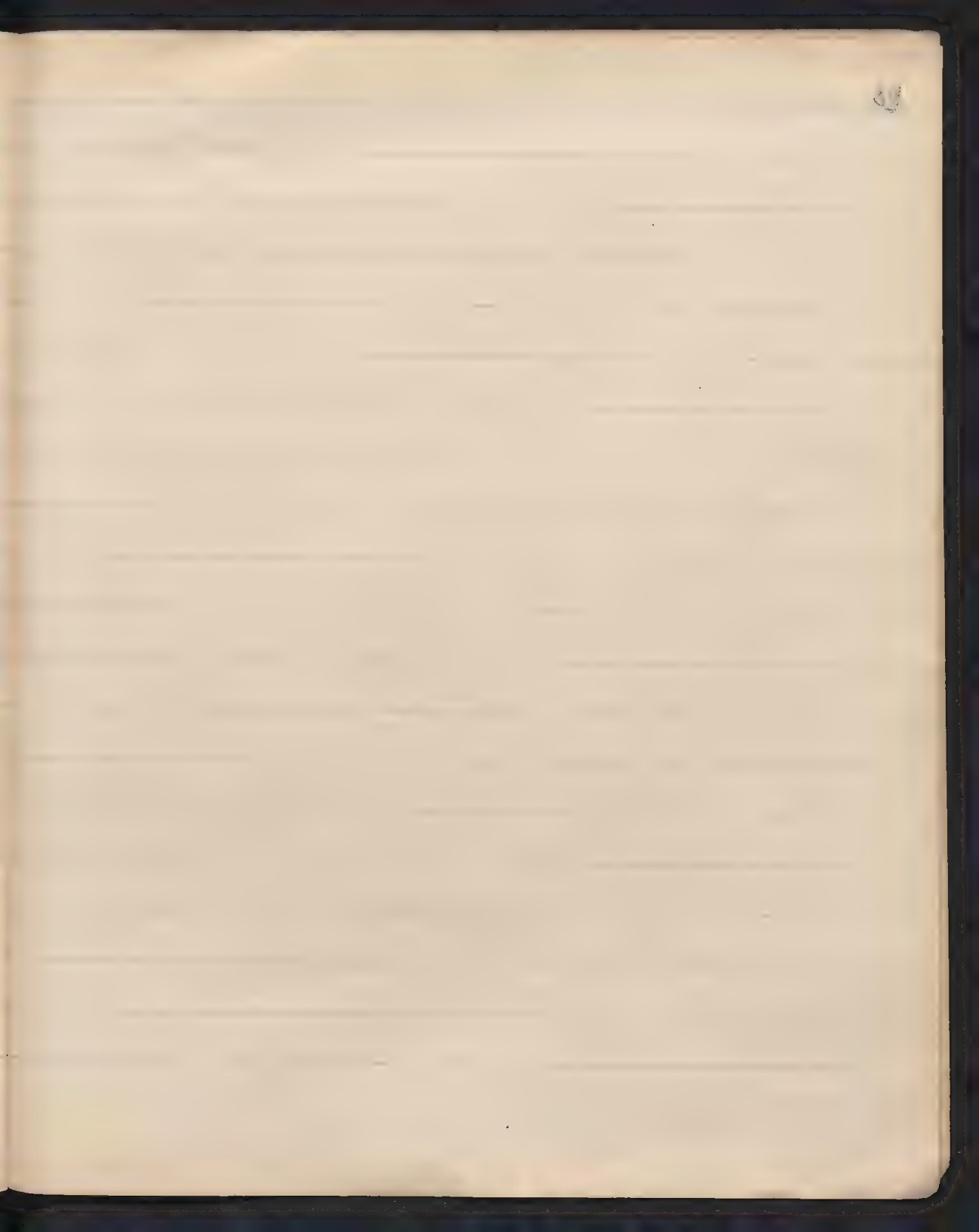
a ileż ^{jest} ~~Stelli~~ Stelli serdecznych, dzierimnych ~~agrobickich~~
i ile takich, którym jak kołodzu Łodze mnichy
Greci wzięli kościółek i brzafia? Jedną kartkę
z historyi polskiej w XIX wieku uchwycił poeta
dziwno krapnie i po prostu... Te polskie typy
tak wybrać i przedstawić nie mała to zastępa
~~ga i wyśledzić polskiej publiczności. Tej co jest~~
~~i tej co przyjdzie, wobec ~~mnichy~~ wcielających~~
~~pięknosc w siebie. W imię tych ostatnich należy~~
~~po prostu jedną podnieść zaletę. Miał to być~~
wzłuki greckiej zaletą i cechą, że obiccu-
jąc mała dawata skarby. Ta droga idzie
i nasz poeta do celu. Piase niby wyższą
francuską komedya, i rozkłada w niej rolę
jak zwykłe. Jest naprzód szereg ~~mnichy~~ ról
i zw. charakterystycznych, tylko, że ~~z~~ au-
tor dał jednym wielki, psychologicznie złożony,
dla epoki ciekawy i poetyczny zakrój Fantazego,
drugim subtelna naturę Telis ^{krucim} i fotograficzną
prawdę pp. Respektów i Rzeźnickiego... W tej

komedy charakterystyczną rolę jest - poeta...
 Jest i baba Kochanków: on jest bohaterem,
 ona idealną Syamą, a ^{pierwsze dni ich} ~~na~~ ~~zawsze~~ miłości ~~miłości~~
 oświeca czerwona zorza północna strasznej
 krainy iniegow. Rola naiwną jest rola Skello,
 obdarzonej całym blaskiem wyższej natury i
^{oświeconej siły} wielkiego talentu, a ta postać, która Fran-
 cuzzi nazywają utilite, ta która sprowadza
 rozważanie którą Szekspir wymieniła w
 Learce jest ni mniej ni więcej tylko Ma-
 jor. -- Pod tym względem więc pojności w
 dostrzymywaniu obrotów, pod względem ~~złoty~~
 nadania cięta postaciom, które chodzą ~~liczne~~
 po naszej ziemi: rają się w naszej myśli
 i pamięci, są „Niepoprawni” ~~złoty~~ dziełem
 klasycznym. Prosta ich i prawda, pomimo
 błędów ogromnych i nie ~~nie~~ ~~nie~~ prze-
 czalnych, działają na widzów i spełniają
 zadanie sztuki: zachwycają podnosząc



28
Test on dla całej sztuki charakterystyczną
postacią, jak ona kryje wielkie zalety pod
~~nie~~ ~~nie~~ zapowiadając ~~dużo~~ mało formą, jak ona
ma drzwie, niewytłomaczone błędy i śmieszności...
Ale pomimo tychże sztuka jest godną najwyższej
uwagi, jest jednym z wyraźnych dowodów wielkiego
talentu, jaki posiadał Stomacki. Nie w niej nie ma
szablonowego, sztucznego, swym jest w niej ta
piękna, ~~piękna~~ szeroko pojęta prawda, które stanowi
obok uczucia ^{a zwłaszcza} wyobraźni poetę.

J. Jag.



Bibl. Jag.

